REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 15 LUTEGO 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 300. | № 40.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Rada miejska m. Łodzi rozwiązana.

WARSZAWA, 14 lutego. (Telefonem od Korespondenta „Republiki"). Dziś zapadła decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie zupełnego rozwiązania rady miejskiej m. Łodzi. Powodem rozwiązania jest przedewszystkim niemożność przeprowadzenia wyborow uzupełniających ze względów formalnych. W myśl dekretu o samorządzie miejskim ponowne wybory muszą być przeprowadzone w terminie 6-cio tygodniowym. J. U.

Tarcia francusko-angielskie w sprawie Ruhr.

MOWA BONAR LAWA.

PAT. — LONDYN, 14 lutego. — Havas. Bonar Law, omawiając w izbie gmin sprawę okupacji zagłębia Ruhr, zaznaczył, że konieczność udzielenia Niemcom moratorjum była uznana jednomyślnie. Francja jednak pragnęła otrzymać w czasie moratorjum spłaty równające się tym, jakie rzeczoznawcy angielscy przyznali po wygaśnięciu moratorjum. Dalej Bonar Law omawia. niektóre strony projektu angielskiego. Poincare, który odrzucił ten projekt, domagał się zastawów na obszarze Ruhr. Anglja zaś nie zgodziła się na zastawy nie dlatego, aby miała być przeciwną wywieraniu presji na Niemcy, ale dlatego, ponieważ nie uważała za skuteczne stawianie Niemcom wymagań przekraczających ich zdolność płatniczą. Pozatem Poincare uzależnił swą zgodę na redukcję odszkodowań od uregulowania długów międzysojuszniczych. Jeżeli Francja nie zgodziła się na ustalenie długu niemieckiego w sumie 2 i pół miljardów funtów szterlingów, to przyczyną tego były obawy o jej bezpieczeństwo, albowiem rozumowano, że Niemcy mogliby uiścić taką sumę przed upływem 20 lat, poczem byliby znowu tak samo silni, jak przed wojną. Dalej Bonar Law twierdził że podczas swego pobytu w Paryżu brał przeświadczenia, iż żaden rząd francuski nie mógłby liczyć na votum ufności izb francuskich, o ileby nie uznał za słuszne wszystkich wymagań Poincare w sprawie odszkodowań, albowiem sumy te są niezbędne dla równowagi budżetu oraz ponieważ cały naród francuski obawia się niebezpieczeństwa swego kraju, w razie gdyby Niemcy w niedługim czasie odzyskali dawne siły po rychłem uskutecznieniu wypłat. Zawsze się uważałem, mówił dalej Bonar Law za serdecznego przyjaciela Francji i takie uczucie serdeczne żywię dla niej również i w chwili obecnej. Niemniej przeto muszę wyznać, że w okupacji zagłębia Ruhr nie mogę się dopatrzeć perspektyw zachęcających. Z drugiej jednak strony skoro Francja weszła na tę drogę, to niewątpliwie musi kroczyć po niej nadal aż do kresu. Dalej premjer angielski zaznaczył, że wojska angielskie znajdują się wprawdzie jeszcze w Nadrenji, lecz nie wie, czy będą mogły pozostać tam dłużej, albowiem albo Francja albo Niemcy bardzo łatwo mogą uczynić dalszy pobyt wojsk angielskich w Nadrenji zgoła niemożliwym. Wycofanie wojsk angielskich mogłoby się jednak okazać zgubne w skutkach ponieważ mogłoby oznaczać koniec porozumienia pomiędzy sojusznikami. Ewentualności tej nie uważa jednak premjer angielski za możliwą w najbliższym okresie czasu. Za kilka miesięcy może się zdarzyć, że będę uważał takie wycofanie wojsk angielskich za możliwe, a wówczas trzeba będzie do niego przystąpić, ale w chwili obecnej mowy o tem niema. Wreszcie mowca stwierdza, że wciąż jeszcze ma nadzieję, iż zdarzy się coś takiego co pozwoli Anglji na pożyteczną interwencję. Jakkolwiek przyznaje, że tych nadziei nie potrafiłby umotywować.

ECHA ZAMIERZONEJ BLOKADY.

Tel. wł. — LONDYN, 14 lutego. — Opublikowanie wiadomości o planowanej blokadzie portów niemieckich przez Francję i Belgję uważane jest przez kierownicze angielskie sfery polityczne za manewr w celu zwrócenia uwagi W. Brytanji i Ameryki na konieczność wszczęcia kroków pośredniczących w sprawie zagłębia Ruhr. Przeprowadzenie blokady w rzeczywistości, wywołałoby tak ostry konflikt z Anglją, iż zarządzenie to jest mało prawdopodobne.

UGODOWE PRĄDY WE FRANCJI.

ZA DOBROWOLNYM POROZUMIENIEM Z NIEMCAMI.

Tel. wł. — PARYŻ, 14 lutego.

W „Oeuvre" pisze Robert de Jouvenel, redaktor naczelny tego pisma: Opinja francuska coraz częściej zapytuje, czy zajęcie zagłębia Ruhr było słuszne i celowe. Od czasu, gdy Francja uwikłała się w tę akcję, kurs franka na giełdach zagranicznych spadł o 20 procent. Prezydent Poincaré zapowiedział, iż wojska francuskie nie ustąpią z Ruhr, dopóki Niemcy nie dadzą pełnych gwarancji, iż spłacą odszkodowania. Poincaré również winien wszcząć kroki w kierunku porozumienia w ten sposób, iż musi wyraźnie powiedzieć, jakich spłat Francja się domaga. Zdaniem Jouvenela przy obecnym spadku marki, Niemcy nie mogą płacić więcej, aniżeli kilka miljardów złotych marek rocznie. Dopiero później, gdy wojska okupacyjne będą wycofane, Niemcy mogą uzyskać większą pożyczkę zagraniczną, przy jej pomocy odbudować swój organizm ekonomiczny, a wtedy Francja może i musi się spodziewać zapłaty długu reparacyjnego. Jouvenel wskazuje, iż moralną gwarancję zapłaty mogłaby dać liga narodów, podobnie, jak to uczyniła w sprawie Austrji. Francja zyska tylko na zaufaniu i szacunku narodów, jeśli okaże pokojowe chęci porozumienia i zgody z Niemcami i z sprzymierzeńcami. J. A.

Pośrednictwo Wielkiej Brytanji.

Tel. wł. — LONDYN, 14 lutego. — Na dzisiejszym posiedzeniu izby lordów oświadczył lord Curzon: Żaden naród nie może sam rozwiązać problematu europejskiego, który dziś bardziej jest zawikłany, niż kiedykolwiek. Francja niechaj nie pretenduje do samowolnego rozstrzygnięcia losów zagłębia Ruhr, zaś Anglja nie chce na własną tylko odpowiedzialność działać na wschodzie.

Co się tyczy pośrednictwa w zatargu angielsko-niemieckim, to W. Brytanja uczyni krok ten tylko wtedy, o ile będzie miała zapewnioną zgodę obu stron. Próba pośrednictwa podjęta przed 2 tygodniami przez Ligę narodów nie powiodła się. Możliwe jest, że w sprawę wtrąci się i Ameryka, bowiem interesy jej przy dzisiejszym stanie rzeczy narażone są na szwank. Sprawa reparacji musi więc być uregulowania w drodze międzynarodowej. E. S.

A. W. — WIEDEŃ, 14 lutego. — Jak donosi „Neue Freie Presse" lord Grey podczas dyskusji w izbie lordów ocenił sytuację międzynarodową jako bardzo niejasną, natomiast bardzo pochlebnie wyraził się o tem, że lord Curzon utrzymał w Lozannie jedność sojuszników. Sądzi on również, że Turcja podpisze traktat pokojowy. Odnośnie stosunku Anglji do Francji, to zdaniem lorda Greya, tak **Anglja jak i Francja byłyby wiecznie zagrożone gdyby miało przyjść do zamącenia ich przyjaźni.** Polityczna izolacja nie może wyjść na dobre. Stanowisko, jakie zajął rząd angielski, wobec akcji francuskiej w zagłębiu Ruhr świadczy właśnie o takiej izolacji. Wobec tego lord Grey wyraził życzenie aby rząd podał przynajmniej kilka argumentów, które byłyby w stanie usprawiedliwić jego stanowisko. **Zdaniem lorda Greya reparacji należałoby rozwiązać za pośrednictwem Ligi narodów.**

INTERWENCJA AKTEM NIEPRZYJAZNYM.

A. W. — LONDYN, 14 lutego. — Daily Mail" twierdzi, że Francja wszelką interwencję, a więc także i angielską, musiałaby przyjąć za akt nieprzyjazny którego by dyplomatycznie wcale nie przyjęła do wiadomości.

Wspomniany dziennik określa stanowisko Francji jak następuje: „Francja nie chce anektować ani Nadrenji, ani zagłębia Ruhr, nie ma również zamiaru tworzyć nowego państwa na lewym brzegu Renu. Francja nie dąży do gospodarczego uzależnienia Nadrenji i zagłębia Ruhr od siebie, żąda jednakowoż pewnych gwarancji co do odszkodowań. W celu zapewnienia tych gwarancji Francja wspólnie z Belgją zajęła zagłębie Ruhr i jest przekonana, że tylko przez te okupację zmusi wielkich przemysłowców niemieckich, którzy są właściwymi władcami Niemiec, do zapłacenia odszkodowań. Wreszcie Francja jest przekonana, że tylko w zagłębiu Ruhr Niemcy mogłyby się uzbroić do nowego napadu na Francję".

TRZY ETAPY W ZAGŁĘBIU.

AW. — PARYŻ, 14 lutego — Korespondent „Petit Journal" z Dusseldorfu pisze, że w zarządzeniach władz okupacyjnych można stwierdzić 3 etapy. Pierwszy etap, to okupacja, która zamierzała zmusić rząd niemiecki do kapitulacji. Drugi — to eksploatacja zagłębia na rachunek sojuszników. Trzeci etap, tj. blokada i otoczenie całego zagłębia. Blokada wywozu jest już zupełna, obecnie idzie o przeprowadzenie blokady dowozu, przez którą osiągnęłoby się 2 rezultaty, a mianowicie: pozbawienie reszty niemiec węgla i fabrykantów, pochodzących z zagłębia Ruhr i złamanie oporu przemysłowców niemieckich w całem zagłębiu. W tym celu trzeba będzie przedewszystkiem uniemożliwić dowóz kruszców do zagłębia Ruhr.

Skutki tych zarządzeń ukażą się za 2 tygodnie.

ANGLICY NIE PRZEPUSZCZAJĄ WĘGLA.

Tel. wł. — PARYŻ, 14 lutego. — Poseł angielski w Paryżu wręczył dziś francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę rządu swego, zawierającą odpowiedź odmowną na propozycję przepuszczenia francuskich pociągów węglowych przez terytorjum okupacji angielskiej w Niemczech. Nota, zredagowana w grzecznych lecz stanowczych słowach uczyniła głębokie wrażenie na kołach politycznych, a w prasie lewicowej wywołała wielkie rozgoryczenie. W połączeniu z wrażeniem mów Bonar Lawa, Asquitha i Mac Donalda w parlamencie angielskim we Francji zaczynają dochodzić do wniosku, że dalsza polityka w dotychczasowym kierunku musi spowodować rozłam w entencie. J. A.

ECHA MOWY BONAR LAWA.

PAT — PARYŻ, 14 lutego. — Prasa paryska obszernie zamuje się przebiegiem dyskusji w angielskiej izbie ustawodawczej nad adresem do tronu, — a zwłaszcza oświadczeniem, złożonem przez angielskiego premjera. Dzienniki zauważają, że oświadczenie Bonar Lawa faktycznie nacechowane jest głęboką serdecznością w stosunku do Francji, dowodzą jednak, że premjer angielski najwidoczniej nie zdaje sobie jeszcze sprawy z sytuacji, jaka wynikła dla Frnacji z powodu stanowiska, zajętego przez Niemcy od chwili podpisania traktatu.

A W. — BERLIN, 14 lutego. — „Berliner Boersenzeitung" omawiając oświadczenie Bonar Lawa, z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości ten zwłaszcza ustęp jego oświadczenia, który mówi, iż ewentualne odwołanie wojsk angielskich równałoby się zerwaniu ententy. Jednocześnie jednak dziennik nie tai iż praktyczne znaczenie tego kroku byłoby dla Niemiec minimalne. Pozatem zaś brak jeszcze w tej chwili dostatecznych pobudek ekonomicznych do interwencji angielskiej.

Mowa ta — pisze dziennik — jest gestem i gestem pozostanie. Czego w najlepszym razie mogłyby się Niemcy od Anglji spodziewać, to odwołania wojsk angielskich z Nadrenji. Gesty takie — konkluduje dziennik — decydującego faktu nie stanowią i nie będą go stanowić.

A W. — BERLIN, 14 lutego. — Mowa Bonar Lawa w prasie niemieckiej, gotowej zawsze do oznajmiania o możliwości interwencji zagranicznej na korzyść Niemiec, tym razem nie znalazła takiego odgłosu, jakiego wobec nastroju politycznego przy równoczesnej zwyżce marki niemieckie j byłoby się można spodziewać.

Po raz pierwszy może od dłuższego czasu prasa niemiecka zadawala się wielkiemi nagłówkami, według których parlament angielski wypowiedział się przeciw Francji i że odwołanie wojsk angielskich oznaczałoby zerwanie ententy.

STRASZAKI NIEMIECKIE.

Tel. wł. — BERLIN, 14 lutego. — Prasa niemiecka w doniesieniach z Warszawy podaje skwapliwie wiadomości „Rzeczypospolitej" i „Przeglądu Wieczornego" o zbrojeniach sowieckich, komentuje je w ten sposób, iż w Polsce ma rzekomo panować nerwowy nastrój w związku z wieściami o nowopowstającej silnej Rosji. Stanowisko takie jest najwidoczniej wywołane chęcią pocieszenia społeczeństwa niemieckiego tym, iż na wschodzie urasta Rosja w siły. H.

Reforma administracji polskiej.

PAT. — WARSZAWA, 14 lutego.— Dnia 12 i 13 bm. odbyły się w prezydjum rady ministrów pierwsze posiedzenie komisji dla reformy administracji pod przewodnictwem p. prezesa rady ministrów Sikorskiego. Na pierwszem posiedzeniu przedstawił pan prezes rady ministrów **plan reformy administracji państwowej, opracowany na zasadzie ustawy konstytucyjnej.** Jednym z głównych punktów tego planu jest przeprowadzenie zespolenia organów administracyjnych pierwszej i drugiej instancji w rękach władz politycznych Zespolenie obejmuje wszystkie organa administracji, których działalność powinna być skoordynowana do jednej linji polityki państwowej. Stopnie zespolenia będą różnorodne.

Zamierzone zespolenie umożliwi jednolite kierownictwo administracji państwowej oraz harmonijne i sprężyste jej funkcjonowanie, pod nadzorem i autorytetem wojewodów i starostów, jako reprezentantów rządu, a w wypadkach wcielenia pewnych działów administracji do władz politycznych, zmniejszy się wydatki personalne i rzeczowe. Łącznie z reorganizacją władz administracyjnych ma nastąpić przeprowadzenie odpowiedniej zmiany administracyjnego podziału terytorjum państwowego. Dotychczasowy podział ten wykazuje braki w dwuch kierunkach: 1) poszczególne okręgi administracyjne I-ej instancji są bardzo niejednolite pod względem obszaru i zaludnienia, 3) dla poszczególnych działów administracji państwowej nie zespolonych w województwach i starostwach, istnieje odrębny podział terytorjalny, który niekiedy nie liczy się zupełnie z podziałem administracyjnym. Równocześnie z wewnętrzną reorganizacją władz administracyjnych zamierzona jest rewizja systemu administracyjnego i biurowości, celem osiągnięcia możliwie największej sprawności w urzędowaniu i zmniejszenia wydatków administracyjnych. Pan prezes rady ministrów podniósł również kwestję odpowiedniej egzekutywy dla władz administracyjnych. Ważne znaczenie w tym względzie będzie miała ostateczna interpretacja art. 72 konstytucji, która w sprawach administracyjno-karnych wprowadza **odwołanie się do sądu od orzeczeń wydanych przez władze administracyjne I-ej instancji.** Równocześnie z reformą administracji państwowej zamierza rząd przystąpić **do zorganizowania samorządów we wszystkich trzech stopniach,** według zasad ustalonych w konstytucji.

Przy organizacji samorządów gminnych będą wzięte pod uwagę odrębne stosunki w poszczególnych obszarach Rzplitej oraz **nierównomierne przygotowanie ludności do udziału w administracji.** Ze względu na zakres spraw, jaki przypada samorządom, będą opracowane odpowiednie **przepisy o nadzorze nad samorządami.**

Nad powyższemi przedstawionemi przez p. prezesa rady ministrów sprawami przeprowadzono dyskusję, która miała charakter dyskusji wstępnej. Kwestja zespolenia organów administracyjnych I-ej i II-ej instancji **w rękach władz politycznych uzyskała jednomyślną** aprobatę z tem, że zespolenie to, zgodnie obracać się musi w granicach technicznych możliwości. Jest to niodzowny warunek jednolitej polityki administracyjnej i **wzmożenia władzy wojewodów, którzy winni stać się mężami zaufania rządu centralnego.** Zespolenia domagają się również względy obrony państwowej.

Pozatem wypowiedziano się stanowczo, w myśl propozycji rządu, na korzyść uzgodnienia poszczególnych administracji państwowych które dotychczas traktowano odrębnie co doprowadzało do wytworzenia rozdźwięku, a często sprzeczności w należytem funkcjonowaniu sieci administracyjnej. W kwestji samorządów ujawniła się różnica zdań co do tego, czy ma być gmina jednostkowa, tak jak w Małopolsce czy też zbiorowa, jak w Kongresówce.

Wystąpiono również z koncepcją aby ogólną ustawą ramową przekazać ustawodawstwu wojewódzkiemu unormowanie tej kwestji. Pozatem jednogłośnie przyznano konieczność **najspieszniejszej organizacji autonomji wojewódzkiej.** W tym celu wyłoniono trzy podkomisje: jedną dla spraw zespolenia organów administracyjnych I-ej i II-ej instancji w wykonaniu art. 64 konstytucji pod przewodnictwem profesora Kasznicy z członkami pp. Moskalewskim, Januszewskim, Rybakiem i Kenckim. drugą dla spraw podziału terytorjalnego z przewodniczącym p. Starczewskim oraz członkami pp. Eberhardtem, Olpińskim i Rybakiem, i trzecią dla spraw samorządowych pod przewodnictwem p. Bobrzyńskiego z członkami: pp. B[illegible]kowieckim, Januszewskim, Starczewskim, Olpińskim i Weisbrodem. Ponadto utworzona będzie jeszcze podkomisja dla sprawy uproszczenia systemu administracji i biurowości. Na razie wstrzymano się z jej utworzeniem ponieważ p. prezes rady ministrów żądał przedłożenia sobie przez ministrów materjału w tej kwestji, na podstawie których przedstawi podkomisji pewne wnioski do rozważania.

—o—

Polityczne wiadomości i komentarze.

—o—

O UZNANIE GRANIC WSCHODNICH.

Warszawski krespondent „Republiki“ telefonuje: W związku z ostatnim expose ministra Skrzyńskiego w sejmie a w szczególności w związku z uchwałą sejmu w sprawie uznania naszych granic wschodnich, wyjechał do Paryża szef wydziału wschodniego min. spraw zagranicznych p. Juljusz Łukasiewicz.

OBJĘCIE PRZYZNANYCH TERYTORJÓW POGRANICZNYCH Z LITWĄ.

AW. — WILNO, 14 lutego — Akcja objęcia części pasa neutralnego w myśl decyzji Ligi Narodów przez administrację polską rozpocznie się 15 b. m. o godz. 7 rano. Akcji dokona policja państwowa. Przechodząca pod administrację polską część pasa, wejdzie w skład powiatu wileńsko-trockiego linję delimitacyjną zajmie straż graniczna.

Wśród ludności polskiej w przyznanej nam części pasa neutralnego panuje nastrój niecierpliwego oczekiwania. Stwierdzono, że ludność litewska i żydowska, najwidoczniej ze względów gospodarczych, przychylnie odnosi się do sprawy objęcia części pasa neutralnego przez władze polskie.

AW. — WILNO, 14 lutego — Delegat rządu p. Roman wydał w języku polskim i litewskim odezwę do ludności części pasa neutralnego, przyznanej Polsce. Odezwa ta zostanie rozplakatowana we wszystkich miejscowościach pasa neutralnego.

AW. KOWNO, 14 lutego — Delegat rządu w Wilnie wysłał 14 bm. do Kowna następujące radjo: „Kowno — Minister spraw wewnętrznych. Z polecenia mojego rządu przystępuję z dniem 15 bm. do podjęcia przez podległe mi organy administracyjne tej części terytorjum pasa neutralnego, która zgodnie z uchwałą rady Ligi Narodów dnia 2 bm. została oddana władzy polskiej komunikując o powyższem, mam zaszczyt prosić pana Ministra o wydanie podległym organom, które będą obejmowały teren przyznany administracji litewskiej, zarządzeń, zmierzających do zapobieżenia możliwym nieporozumieniom przy wykonywaniu przez władze administracyjne obu państw poruczonych im przez ich rządy czynności. Czekam na odpowiedź radjotelegraficzną. Podpisano (—) Walery Roman, delegat rządu w Wilnie“.

Z RADY MINISTRÓW.

A. W. — WARSZAWA, 14 lutego. Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywać będzie m. in. wniosek o ratyfikacji układu sanitarnego polsko-rosyjskiego, wniosek o zatwierdzenie układu polsko-niemieckiego w sprawie tranzytu przez Górny Śląsk, oraz sprawę konsulatu polskiego w Jerozolimie.

Sprawa ograniczeń dla żydów na uniwersytetach polskich.

PAT — WARSZAWA, 14 lutego. — Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem ks. Lutosławskiego rozpatrywała sprawę „numerus clausus“ w **uniwersytetach, oddaną jej do rozpatrzenia przez komisję oświatową.**

Poseł Szapiński postawił wniosek o odroczenie sprawy ze względu na to, że komisja nie jest dostatecznie do niej przygotowana. Wniosek ten upadł, poczem profesor Konopczyński wygłosił referat, w którym dowodzi, że państwo samo musi regulować stosunki pomiędzy swymi obywatelami. Żydzi mają dwa razy większy dostęp do uniwersytetów, aniżeli polacy, dzięki swojej przewadze ekonomicznej. W traktacie o mniejszościach narodowych niema nic takiego, coby się sprzeciwiło uregulowaniu tej sprawy.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której poseł Chomiński (Wyzwolenie) zwrócił uwagę na to, iż referent zapomniał o art. 111 konstytucj, który brzmi: **„Żaden obywatel nie może być ograniczony w prawach swoich“.** Regulację procentową zdaniem mowcy należałoby w myśl tej zasady, stosować i do innych mniejszości narodowych.

Poseł Śmiarowski (Wyzwolenie) zaznacza, że nie należy prowadzić na temat „numerus clausus“ dyskusji politycznej, lecz trzeba ograniczyć się do rozważenia pytania, czy sprawa zgodna jest z zasadami konstytucji.

Poseł Rauch (Klub żydowski) wyraża zdanie, że wprowadzenie „numerus clausus“ wywoła emigrację młodzieży żydowskiej i wrogo tę młodzież dla Polski usposobi. Pozatem wywoła „numerus clausus“ szereg przestępstw prawnych, polegających na fałszowaniu wyznania w aktach urodzenia.

Poseł Gruenbaum zwraca uwagę na sprzeczność nagłego wniosku Z. L. N., z konstytucją, a także z traktatem o mniejszościach narodowych. **Wprowadzenie procentowości na uniwersytetach pociągnęłoby zdaniem mowcy za sobą także i wprowadzenie jej w innych dziedzinach życia polsko-żydowskiego, co nie we wszystkich wypadkach wyszłoby na korzyść polaków, jak i żydów.**

Poseł Pragier w przemówieniu swojem podkreślał konieczność zastosowania się do kontytucji.

Poseł ks. Lutosławski odpowiada przeciwnikom wniosku Zw. ludowo nar. i oświadcza, że szkolnictwo wyższe utrzymuje państwo po to, aby życiu publicznemu dostarczyć ludzi, którzy byliby zdolni państwo prowadzić. Okoliczność zmusza nas do zapewnienia możliwości kształcenia się polakom. Następnie ks. Lutosławski odczytał list jednego z amerykańskich profesorów, który dowodzi, że życie zmusza amerykańskie uniwersytety do wprowadzenia przepisów normujących liczbę kształcących się tam żydów. W tym samym duchu przemawiał poseł Dubanowicz.

Następnie poseł Kiernik oświadczył, że na jutrzejszem posiedzeniu zgłosi swój wniosek. Wniosek ten już po ukończeniu posiedzenia został złożony na ręce przewodniczącego ks. Lutosławskiego i brzmi, jak następuje:

„Zamiast art. 1 i 2 projektu ustawy, wstawić artykuł 1 w brzmieniu następującem: Artykuł 2 ustawy o szkołach akademickich z dnia 13 lipca 1920 r. otrzymuje brzemienie: **Rady wydziałów określają corocznie dla każdego wydziału najwyższą liczbę studentów i wolnych słuchaczy, którzy ze względu na rozporządzalne miejsce i środki naukowe mogą w danych warunkach z pełnym pożytkiem kończyć swe studja. Przy przyjmowaniu studentów i wolnych słuchaczy, niezależnie od warunków w ustawie przewidzianych, należy także przestrzegać pośród przyjmowanych kandydatów właściwego stosunku liczbowego właściwych mniejszości narodowych w państwie. Uczniowie już zapisani na dany wydział przed wejściem w życie ustawy niniejszej mają prawo ukończyć ten wydział w tej samej szkole akademickiej, niezależnie od podanych norm“.**

KONGRES URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

Nasz warszawski korespondent donosi: Dnia 17 bm. rozpocznie się w Krakowie zjazd urzędników państwowych. Na kongres wyjeżdżają przedstawiciele urzędników wszystkich dzielnic polskich. Delegacje wysyła 15 zrzeszeń urzędników państwowych z Warszawy, z Poznańskiego, Małopolski i Śląska. — Ogółem na kogres zjedżają reprezentanci 24 zrzeszeń urzędników państwowych.

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu onegdajszym komitetu ekonomicznego rady ministrów rozpatrywano wnioski poszczególnych ministerstw jak: ministerstwa kolei żelaznych, rolnictwa, i dóbr państwowych przemysłu i handlu, oraz spraw wojskowych, **odnośnie reform organizacji przedsiębiorstw państwowych na zasadach handlowych.**

Następne posiedzenie komitetu ekonomicznego odbędzie się w sobotę, na którem **omiawiany będzie przedstawiony przez ministra skarbu projekt ustawy o naprawie skarbu.**

—x—

NOWE ŹRÓDŁO NAFTY.

AW. — MOSKWA, 14 lutego — W rejonie rzeki Bogoczajewka na Kamczatce odkryto bogate źródło nafty.

POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE W SPRAWACH WSCHODNICH.

AW. — LONDYN, 14 lutego — „Times“ w artykule wstępnym pt. „Między Lozanną a Angorą“ podkreśla z zadowoleniem, że francuzi zrozumieli że na blizkim Wschodzie interesy ich są identyczne z interesami Anglji, a także z elementarnymi wymaganiami cywilizacji. Anglja chce zawrzeć pokój z Turcją, lecz nie oznacza to, że okazałaby ona obawę, jeżeliby Turcy rozpoczęli nową wojnę. Obawa strach ze strony Anglji mogłyby wpłynąć na turków w ten sposób, że wa[illegible] czyliby przeważnie przeciwko nim. Anglja poczyniła już bardzo wielkie ustępstwa i cały świat ma dowody szczerych chęci pokojowych“.

LEKCJA LOZAŃSKA.

AW. — LONDYN, 14 lutego — „Morning Post“, w artykule pt. „Lekcja Lozańska“ pisze: „Wszelkie szanse pokojowego załatwienia sprawy na Wschodzie spoczywają dziś w rękach Turcji. Taki wniosek można wyciągnąć z oświadczenia lorda Curzona. Pismo podkreśla, że polityka Ismet paszy w Angarze jest polityką Abdul Hamida w Konstantynopolu, Lenina w Moskwie, dr. Cuno w Berlinie, mianowicie polityką wywołania nieporozumienia między sprzymierzonymi. Jeżeli cywilizacja Europy ma być uratowana, należy położyć kres polityce tego rodzaju. Jedyną drogą rekonstrukcji Europy jest porozumienie między gabinetami Londynu i Paryża. Alternatywą dla mężów stanu Europy jest albo wznowienie entente cordiale, albo nowa wojna europejska. Usługa, jaką oddał Ismet pasza jest ta, że wskazał on te alternatywy. Mężowie stanu wobec tego powinni szybko uczynić wybór.

—o—

PRAWA NIEMCÓW W ROSJI.

AW. — BELGRAD, 14 lutego — Wychodzący w Belgradzie „Nowoje Wremia“ w artykule pt.: „Rozprodoża Ruskoj Ziemli“ pisze: „Na koniec trzecia międzynarodówka przystąpiła do pracy twórczej. Zniosła ona w Rosji całkowicie większą własność ziemską, natomiast wydała Niemcom całe księstwo o powierzchni 250 kwadratowych wiorst. W Lozannie przedstawiciele Moskwy jaknajenergiczniej występowali przeciwko udzieleniu Turcji jaknajmniejszych przywilejów cudzoziemcom, sami zaś przyznali niemcom nadzwyczajne przywileje. Nie podlegają oni nawet sądom sowieckim, nie płacą ceł od wożonych towarów. Widzimy z tego, jak olbrzymie prawa posiadają w Rosji Niemcy.

Wiadomości bieżące.

LUTY **15** CZWARTEK

Dziś: Faustyna
Jutro: Julijanny p m.

Wschód słońca o g. 6.21
Zachód o g. 4.08
Wsch. księżyca g. 1.28 pn.
Zachód o g. 10.33 p.
Długość dnia 9.40
Przybyło dnia 1.58 g.

Wymiar podatku dochodowego. Miejska komisja szacunkowa wymierzyła do dnia 1-go lutego r. b. 5.108.265.415 mk. państwowego podatku dochodowego na 12336 płatników.

Miasta w walce z drożyzną. Rada m. Kalisza zawiadomiła magistrat łódzki, że postanowiła wystąpić do klubów sejmowych z memorjałem, domagającym się wprowadzenia całkowitego sekwestru ziemiopłodów. Rada m. Kalisza proponuje innym miastom podjęcie identycznych kroków w tej sprawie.

Opłaty za paszporty zagraniczne i wizy. Komisarjat rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, iż od dnia 15 lutego obowiązują następujące opłaty:

za paszporty zagraniczne — 30,000 marek,

za wizę — 10,000 mk.,

za paszport zagraniczny t. zw. „wielokrotny" — 75,000 mk.

opłata za książeczkę paszportową— 1,000 mk.

Osobiste. Na skutek przedłużającej się choroby p. prezydenta A. Rżewskiego, zastępuje go w czynnościach urzędowych p. wice-prezydent dr. inż. Wagyński.

— W dniu 15 lutego r. b. p. Hugo Blumberg obchodzi 25-lecie swej pracy w charakterze głównego buchaltera a obecnie prokurenta w firmie tow. akc. Markus Kohn.

Ceny produktów spożywczych i nabiału. Na zasadzie ekspertyzy fachowców zarejestrowano w referacie walki z lichwą przy komisarjacie rządu następujące ceny produktów spożywczych: za 1 klg. — fasola 1840 mk., groch rosołowy 1250 mk., buraki 120 mk., pietruszka 480 mk., czosnek 1470 m., kapusta kiszona 500 mk., kasza manna 2500 mk., orkiszowa 1440, pęczak 1440, krakowska 2875 mk., groch polny 1250 mk., kolorowy 1150, kartofle 100 mk., marchew 120 mk., cebula I gat. 550 mk., II gat.— 450 mk., chrzan 1240 mk. Masło śmietankowe nie drożej, niż w warszawskim tow. Ziemiańskim, masło osełkowe niesolone 18,500 mk., solone jadalne 18000 i kuchenne 15,800 mk. (bip)

Sieć szkół w powiecie łódzkim. Chcąc wydatnie przyczynić się do budowy projektowanej sieci w powiecie łódzkim, sejmik łódzki podjął akcję, zmierzającą do przygotowania budowy szkół. W tym celu sejmik stara się o wyjednanie odnośnych uchwał na zebraniach gminnych stara się o uzyskanie odpowiednich placów na budowę szkół, sporządza na swój koszt projekta do kosztorysów i robót wykonawczych, wreszcie stara się o przyznanie zapomóg lub pożyczek. Sejmik sam spieszy w tej kwestji z pomocą i daje 15 proc. dotacji sumy kosztorysowej tym gminom, które budują szkoły 7-io klasowe. Tutaj wyasygnowano na przeciąg 2 lat na razie 45 miljonów. — Z projektowanych na najbliższą przyszłość szkół stanie 3 klasowa szkoła w Dzierżążnie, 7 klas. w Konstantynowie, podwójna o 14 oddziałach i takaż w Brusie. bip.

Ile soli zużywa powiat Łódź. Biuro sprzedaży soli przy ministerstwie skarbu komunikuje, że w miesiącu ubiegłym sprzedano w powiecie łódzkim soli jadalnej 749 tonn, bydlęcej 45 tonn, przemysłowej i zmiatu — 70 tonn. bip.

Zebranie pracowników krawieckich. W dniu 18 bm. o godzinie 4 popoł. odbędzie się walne zebranie członków zw. zawodowego pracowników i pracownic krawieckich w lokalu Okr. kom. zw. zaw. ul. Dzielna 50. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Zarząd uprasza członków o liczne przybycie.

Kronika policyjna.

Aresztowanie paskarzy. Komisarjat rządu wydał rozporządzenie natychmiastowego aresztowania wszystkich prawomocnie skazanych za lichwę i spekulację, którzy w terminie nie wnieśli grzywny. Wobec tego rozporządzenia kilku handlarzy osadzono w więzieniu. (bip)

Spekulacja cukrem. Izrael Goldberg, Zgierska 18, sprzedawał cukier po wygórowanych cenach. Znaleziono u niego 56 worków cukru wartości 11 miljonów mk. i zasekwestrowano.

Pseudo-agenci. Do mieszkania Bolesława Bartoszewicza, przy ul. Napiórkowskiego 197, przybyło iakichś 3 mężczyzn i, podając się za wywiadowców urzędu śledczego, usiłowało aresztować właściciela mieszkania. Znajdująca się w mieszkaniu siostra B. wyszła zawezwać świadków. Widząc to „ajenci" usiłowali zbiec. Puszczono się za nimi w pogoń. Mieczysława i Bolesława braci Chędzickich aresztowano. (bip)

Czuła kochanka. Między Leonem Orbachem i jego kochanką Alfredą Kirchner, zam. przy ul. Zagajnikowej 81, wynikła kłótnia, w trakcie której Orbach został pobity i oparzony gorącą wodą. Do O. wezwano pogotowie, które udzieliło mu pierwszej pomocy. (bip)

Pożar. Przy ul. Zawadzkiej 29, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliły się szmaty. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży ogniowej. (bip)

Paserstwo i łapownictwo. Za skupywanie starego żelaza od kolejarza Kołodzieja aresztowano Hersza Waksmana i Fradlę Checht, zam przy ul. Fajfra 18, oraz Tjzycha Szachta, Nowaka 6. Podczas prowadzenia ich do komisarjatu wręczyli oni posterunkowemu 13000 mk. o czem spisano protokół. (bip)

— Majer Fogel został zatrzymany wraz z przędzą, ponieważ nie mógł się wylegitymować skąd ją posiada. Aresztowany wręczył policjantowi 100000 mk. jako łapówkę, za co został pociągnięty do odpowiedzialności (bip)

Zwyrodniały syn. Katarzyna Zenzak, zam przy ul. Lwowskiej 5, zgłosiła się do 3-go komisarjatu pol. i zameldowała, że syn jej 15-letni Piotr stale ją okrada. Poszkodowana, nie mogąc sobie dać rady z chłopcem, wywiozła go na wieś na służbę. W drodze jednak wyrodny syn rzucił się na matkę i usiłował ją zrzucić z mostu do wody. Wyrodnego syna wraz z protokółem przesłano do sądu. (bip)

Ojciec i syn. Policja zatrzymała Jana Geniewicza, zam. przy ul. Piaskowej 55, niosącego owies, siano i pokost. Jak się okazało, rzeczy te skradł ojciec jego z tartaku przy ul. Kilińskiego 122 i dał synowi by odniósł do domu. O powyższym spisano protokół. (bip)

Kradzieże. Do składu manufaktury Rajnholda przy ul. Piotrkowskiej 98 weszło dwóch mężczyzn, rzekomo z zamiarem kupna towaru. Po wyjściu nieznajomych R. spostrzegł brak sztuki towaru wartości 2 miljonów mk. (bip)

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji pełna humoru bez pretensjonalnego komedja Szaniawskiego „Murzyn".

W piątek premjera „Makbeta". Jak nas dochodzą wieści z za kulis premjera będzie prawdziwie artystycznem wydarzeniem w życiu teatru łódzkiego. Na premjerę zapowiedziało swoje przybycie dużo osób ze świata literacko-artystycznego stolicy. Główne role kreują pp. Barwińscy.

Dzisiejszy koncert Dymitra Smirnowa i Berty Kreisberg. Dziś w czwartek w sali Filharmonji o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się zapowiedziany koncert słynnego śpiewaka Dymitra Smirnowa z udziałem znakomitej śpiewaczki Berty Kreisberg. Występy Smirnowa cieszą się w całym świecie niezwykłem powodzeniem I nic dziwnego, Smirnow olśniewa i czaruje słuchaczy swym fenomenalnym głosem, a każdy występ jego pozostawia niezatarte wrażenie artystyczne. To też czeka nas dziś istotnie wielka uczta, która niewątpliwie skupi tłumy publiczności w sali Filharmonji. Przy fortepianie Piotr Sirota. Bilety w kasie Filharmonji.

—o—

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy": S. Morduchowicz z Białegostoku, D. Ferdman z Warszawy, B. Zajdman z Częstochowy, Ch. Bach z Piotrkowa, Z Gutman z Będzina, A. Glazer z Warszawy, J. Mares z Brun, B. Landau z Niemiec, Z. Trulter z Stojca, H. Prulterowa z Stojca, Z. Adler z Pabjanic, L. Grasberg z Warszawy, Rozenwaser z Warszawy, T. Litmanowicz z Warszawy, H. Aszkenazer z Radomia, H. Rubinek z Radomia, J. Goldgraber z Zamościa, M. Zylbersztein z Małogoszcza, Ch. Blumensztein z Małogoszcza, W. Szpomba z Warszawy, N. Cukier z Warszawy, T. Pilin z Warszawy, M. Himmelfarb z Warszawy, F Wróbel z Warszawy, S. Zdziarska z Warszawy, M. Oberman z Warszawy, H. Wołyński z Warszawy, M. Wurcelbaum z Warszawy.

Hotel „Polonja": R. Franke z Sacka, Markowski z Końska, R. Markowska z Końska, M. Müller z Płocka, J. Piotrowicz z Kalisza, Ch Weidenfeld z Warszawy, K. Segałowicz z Warszawy, S. Goldman z Warszawy, F. Mekeles z Warszawy, F. Sienski z Bydgoszczy, G. Wajsbrot z Równa, S.Goldberg z Tarnowa, L. Holcman z Międzyrzecza, Szapiro J. i Owczarek A. z Warszawy, M. Niewiarski z Białegostoku, M. Kagan z Warszawy, M. Dobruchker z Wilna, B. Rubinrot z Warszawy, Waldman S. i Szwarc A. z Poznania, B. Lichtensztajn z Pabjanic, B. Aftergut z Krakowa, N. Ajzner z Pabjanic, J. Świderski ze Zgierza, M. Bronsztajn z Warszawy, W. Panikow z Wiednia, S. Kapko ze Lwowa. S. Barth z Warszawy, A. Aroszon z Brześcia, F. Troszon z Brześcia, D. Schiedman z Wiednia.

Hotel „Europejski": I. Ajzensztajn ze Lwowa, Orzech ze Lwowa, A. Magid z Rygi, M. Murawin z Rygi, J. Sztarnier z Warszawy, H. Offenbach z Poddębic, L. Minc z Suwałek, A. Rozental ze Lwowa, J. Rozenfarb z Warszawy, I. Alben z Warszawy, I. Leselrot z Warszawy

Wydalenie uchodźców rosyjskich z Polski

Co mówi o tym gen. Sikorski.

A. W. — WARSZAWA, 14 lutego. — **„Kurjer Warszawski" zamieszcza wywiad z gen. Sikorskim, w aktualnej sprawie wydalenia z Polski żywiołów napływowych z Rosji.**

Już w roku 1921, kiedy zjawisko ucieczki do Polski przybrało charakter masowy — mówi gen. Sikorski — ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło zasadę, że tylko zbiegom politycznym można udzielić schronienia na terenie państwa polskiego. Sprawę uchodźców innych kategorji rozwiązano w ten sposób, że nakazano poddać ich ścisłej ewidencji i zobowiązać do wyjazdu. Ewidencja jednak nie wydała żadnych rezultatów, gdyż zarejestrowały się około 15.000 uchodźców niepolitycznych, gdy tymczasem według obliczeń, ilość niezarejestrowanych sięga kilkuset tysięcy osób. Gen. Sikorski podkreślił, że w ostatnim okólniku, wydanym w sprawie wydalania uchodźców, nadał całkowicie prawo azylu, obowiązujące w stosunku do uchodźców politycznych, natomiast dla tych, którzy uchylili się od rejestracji okólnik zawiera bardzo poważne zaostrzenia poprzednich zarządzeń. Do decyzji powołane zostały bez apelacyjne władze pierwszej instancji na całym obszarze Rzeczpospolitej co jedynie zagwarantować może sprawność wykonania.

Sprawa ta — mówił gen. Sikorski — nie ma najzupełniej charakteru politycznego. Jest to zupełnie zrozumiałe zarządzenie administracyjne, gdyż żadne państwo nie może być przytułkiem dla elementów nielegalnie, a masowo pozostających na jego terenie. Sprawie tej narzucają jednak — mówi gen. Sikorski — sztucznie charakter polityczny, a to dla zyskania pewnych argumentów przeciwko rządowi. Wobec ostatniego okólnika posłowie żydowscy zmierzają do zmobilizowania wszystkich sił, aby obalić w senacie ustawę o prowizorjum. — Głosowanie w komisji wskazuje, że nie jest to wykluczone.

Dalszy bieg wypadków, nie da się, zdaniem gen. Sikorskiego, przewidzieć. W każdym razie nic nie zmieni wydanych zarządzeń, powziętych bez jakiegokolwiek zwracania uwagi na stanowisko pp. posłów żydowskich. Jedyną podstawą obecnych zarządzeń jest interes państwa, którego rząd musi pilnie strzec

O naprawę finansów miast.

W związku z pismem magistratu wystosowanem w końcu ub. m. do posłów łódzkich w sprawie krytycznej sytuacji finansowej Łodzi, posłanka Ładzina zakomunikowała p. prezydentowi miasta, iż związek ludowo-narodowy wniósł dn. 9 lutego do laski marszałkowskiej następujący wniosek nagły:

Ustawa o zasileniu finansów miejskich traci swoją moc obowiązującą z dn. 31 grudnia 1923 r. Niewystarczalność i czasowy charakter tej ustawy oddziaływuje bardzo wadliwie na finanse miast. Zachodzi potrzeba możliwie prędkiego zdecydowania się na wytknięcie stałej zasadniczej linji w sprawie ustalenia systemu miejskich podatków.

Jednocześnie należy miastom **umożliwić korzystanie z kredytu państwowego, ponieważ przy spadku marki polskiej żadne miasto nie jest w możności utrzymać równowagi finansowej**; pozycje dochodowe pozostają prawie bez zmian w granicach preliminarza, natomiast **pozycje rozchodowe wzrastają z zawrotną szybkością.**

Sytuacja znacznie pagarsza się, zawdzięczając temu, że preliminowane dochody wpływają nierównomiernie, to też przeważnie w terminach wypłat kasy miejskie nie posiadają odpowiednich sum.

Taki stan rzeczy uniemożliwia prowadzenie gospodarki miejskiej, której grozi zupełna dezorganizacja.

W interesie państwowym nie wolno dopuścić do zniszczenia miast. Działalność samorządów miejskich winna przybrać jaknajszersze rozmiary; o tem wyraźnie jest mowa w artykule 3 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

Na podstawie przytoczonych motywów wysoki Sejm uchwalić raczy następujący wniosek nagły: „Wzywa się rząd, żeby w terminie miesięcznym wniósł do Sejmu projekt ustawy, określającej system podatkowy samorządu miejskiego oraz niezwłocznie zorganizował pomoc kredytową dla samorządów Warszawy, Łodzi i innych miast Rzeczypospolitej".

Po bankructwie „Brygady".

Przedstawiciel centrali w Warszawie proponuje uruchomienie zakładów pod warunkiem, że robotnicy zrzekną się 2-tygodniowego odszkodowania.

Centrala zakładów „Brygada" w Warszawie, dowiedziawszy się o zbankrutowaniu tutejszego oddziału, wysłała przedstawiciela do Łodzi celem otrzymania ścisłych danych o zajściach. — Przybyły p. Chmielewski zwrócił się do inspektora pracy Kuliczkowskiego z prośbą o informacje. P. inspektor pracy zaznajomił przedstawiciela słynnej „Brygady" o całym przebiegu afery zaś przedstawiciel centrali oświadczył, iż **gdyby robotnicy cofnęli żądanie 2 tygodniowego odszkodowania, centrala byłaby gotową uregulować wypłatę i kontynuować nadal pracę, o ile ma się rozumieć skarga mogłaby być cofniętą ze sądu.** P. inspektor pracy oświadczył, iż zająłby się sprawą tą, gdyby praca została natychmiast wszczęta na nowo i **gdyby zakłady zatrudniły wszystkich dotychczas pracujących pod kierunkiem odpowiedzialnej administracji.** Musiałaby być dana gwarancja co do zaległych poborów robotników oraz ustalony termin prekluzyjny w okresie jaknajkrótszym. — Pan Chmielewski w odpowiedzi oznajmił, iż zapozna się z sprawą buchalteryjną tutejszego oddziału i w tych dniach udzieli ostatecznej odpowiedzi. bip.

Zjazd wolnomyślicieli w Polsce.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy zjazd wolnomyślicieli w Polsce w obecności przeszło stu delegatów kół lokalnych i akademickich. Brała również udział w zjeździe delegacja z Łodzi z d-rem Mierzyńskim na czele.

Zjazd otworzył prezes stowarzyszenia prof. Baudouin de Courtensy, który został jednogłośnie wybrany honorowym przewodniczącym zjazdu. Obrady toczyły się pod przewodnictwem obywateli Wawrzyńskiego (Łódź) i Landaua. Głównie zastanawiano się nad dalszą działalnością stowarzyszenia wolnomyślicieli, przyczem stwierdzono, że wolna myśl w Polsce napotyka na cały szereg trudności, które jednak należy przezwyciężyć. Zjazd stwierdził, że wolnomyśliciele nie powinny zrazić represje i należy wszcząć szeroką akcję organizacyjną za pomocą propagandy i uświadomianiem szerokich warstw. Zjazd postanowił zwrócić uwagę społeczeństwu na niebezpieczeństwo, zagrażące wolnej myśli ze strony kleru wszystkich wyznań, wpływom którego ulega niestety bardzo liczna masa. Następnie powzięto **uchwałę w sprawie legalizacji gmin bezwyznaniowych, budowy krematorjum, zniesienia wykładów religji, jako przedmiotu przymusowego, oraz zniecienia represji z tej przyczyny względem rodziców bezwyznaniowych i natychmiastowego zamknięcia średniowiecznych chederów.** Postanowiono wszcząć akcję celem zorganizowania szkół świeckich. Zjazd uchwalił również zmiany dotychczasowego organu stowarzyszenia „Myśl wolna" na dwutygodnk. Czasopismo to ma być poświęcone spopularyzowaniu idei wolnomyślicielskich dla szerszych mas. **W dniu 1-ym lipca odbędzie się w Warszawie międzynarodowy zjazd federacji wolnomyślicielskich.**

W myśl postulatów i rezolucji zjazdów koło stow. wolnomyślicieli w Łodzi (Gdańska 87) przystępuje w czasie najbliższym do szerszej akcji. (bip).

Sprawy robotnicze.

—o—

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W GAZOWNI.

Dnia 13-go b. m. związek pracowników gazowni zawiadomił radę nadzorczą, że przyjmuje podwyżkę na m. luty w rozmiarach zaproponowanych przez radę w dniu 7 b. m. (10 proc. dodatku wyrównawczego i podwyżka zasadnicza według norm gazowni warszawskiej). Tym sposobem niebezpieczeństwo strejku w gazowni łódzkiej należy uważać za ostatecznie zażegnane.

PODWYŻKA W PRZEMYŚLE SKÓRZANYM.

Po 17-dniowym bezrobociu szewcy mechaniczni uzyskali 90 procent podwyżki w stosunku do dotychczasowych płac zarobkowych. Podwyżka ta obowiązuje od dnia 14 b. m. Należy zaznaczyć, iż robotnicy w wystawionych przez siebie żądaniach domagali się 100 procent podwyżki. (W.)

Prawa koalicji w Rosji sowieckiej.

Z chwilą zastąpienia wspólnej własności przez przywrócenie własności prywatnej warunki społeczne wytworzone tą ewolucją nasunęły konieczność poddania szczegółowej rewizji, wydane przez bolszewików werdykty w zakresie ustawodawstwa socjalnego, w pierwszym rzędzie ustaw bezpośrednio dotyczących problemu pracy.

Przeważna część produkcji krajowej spoczywa w rękach przedsiębiorców cudzoziemskiego autoramentu t. zw. „neppuanów“, którzy z natury rzeczy są wiernymi spadkobiercami dawnego przedrewolucyjnego kapitału. Siłą więc rzeczy muszą między nimi a zatrudnianymi przez siebie robotnikami zachodzić pewne dysonanse. Niezmiernie ciekawą jest płaszczyzna w ramach której bolszewicy regulują wynikłe na tem tle kwestję sporne. Napozór zdawałoby się iż z racji swej urzędowej reprezentacji interesów proletarjatu, ciążą właśnie ku temu ostatniemu. W istocie jednak jest odwrotnie.

Ustawy sowieckie coprawda oficjalnego zakazu wystąpień strejkowych nie przewidują, jednak odnośne przepisy są spreparowane w ten sposób że domagają się regulacji kwestji spornych bez użycia ze strony robotników strejku jako broni ostatecznej. Po szczegółowej analizie gmatwaniny tych przepisów, dochodzi się do wniosku i zalecana ustawowo abstynencja nie różni się niczem od formalnego zakazu. Wszystkich robotników zatrudnianych w państwowych i prywatnych przedsiębiorstwach obowiązuje przepis mocą którego pod żadnym pozorem nie wolno jest ogłaszać strejku bez uprzedniego wyczerpania rozporządzalnych środków polubownej likwidacji zatargów drogą orzeczeń sądów roziemczych. W stosunku zaś do przedsiębiorstw państwowych bolszewicy wprowadzili w życie specjalną zasadę, która streszcza się w tem że „strejki nie mogą być tolerowane i że przeprowadzenie strejków może za sobą pociagnąć represie“. Czyż cytata ta nie jest dowodem, iż bolszewicki program społeczny wzoruje się na carskich kodeksach prawnych, z tą chyba jedynie różnicą że nieprzewiduje narazie ściśle i cyfrowo określonych kar za naruszanie tego zakazu.

Sfery biurokratyczne hołdują zasadzie że strejki niedopuszczalne są nawet wówczas kiedy robotnicy w żaden sposób nie mogą się zgodzić z sentynencją wyroku sądów rozjemczych. Stanowisko to, wręcz interesom robotniczym wrogie, w mniemaniu sowieckich dygnitarzy znajduje swe uzasadnienie w zapatrywaniu iż panujące w Sowdepji stosunki życiowe są dla robotników zagranicznych niedoścignionym ideałem, wobec czego zbrodniczą jest wszelka akcja, która choć w cęści narusza ustawiony porządek społeczny. Oczywiście robotnicy nie mogą opierać swej egzystencji życiowej na tego rodzaju idywidualnych zapatrywaniach. Jeśli zważyć, że carat na podstawie takichże quasi filozoficznych przesłanek za strejk wsadzał robotników do więzień, to jasnem jest iż bolszewicy musieli stracić zaufanie mas dla głoszonych przez siebie haseł. Nawet przeciwnik absolutnego zakazu strejków, Tomski na IV-ym kongresie komunistycznej partji Rosji oświadczył że: „w zasadzie strejkom jesteśmy przeciwni, a ich absolutną wolność propagują tylko mieńszewicy zwalczający rządy sowieckie“.

Jeżeli wyrazicielem podobnych poglądów jest „zwolennik“ coprawda bardzo ograniczonego prawa strejku, to nietrudno ustalić różnicę jaka zachodzi pomiędzy tym poglądem a zapatrywaniami bezwzględnych przeciwników strejku w Rosji Sowieckiej jak Miljutina w zakresie obrony praw robotniczych.

Ant. W.

Po zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów.

(Telefonem od warszawskiego koresp. „Republiki“.

Wobec uchwały sejmu wzywającej rząd do skasowania ministerstwa poczt i telegrafów, komitet ekonomiczny rady ministrów na posiedzeniu onegdajszym postanowił przyłączyć je do ministerstwa kolei żelaznych, wyrażając zarazem swe przekonanie, że w ten sposób nie będą mogły być osiągnięte, znaczniejsze oszczędności.

Komisja skarbowa o podatku dochodowym

Minimum egzystencji ustalono w wysokości 2 miljonów.

Dzisiejsze obrady sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Osieckiego poświęcone było rozpatrzeniu projektu noweli do ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. i do ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. w przedmiocie zmian przepisów o państwowym podatku dochodowym. Referował poseł Byrka. Po ogólnem obówieniu projektu i poszczególnych artykułów, wykazują przed Byrką zmiany, zaproponowane przez ministerstwo skarbu do ustawy o podatku dochodowym. **W art. 1 projektu podniesiono minimum egzystencji ze 180 tys. na 2 miljony. W art. 6 podana jest nawo skala dochodowa i stopa procentowa podatku, która rozpoczyna się od 2 proc. przy 2 miljonach i dochodzi do 25 proc. przy 115 miljonach dochodu.** Art. 18 ustala wysokość podatku od dochodów stałych, (poborów) który **przy dochodzie 2 miljonów wynosić będzie 0,3 proc., a przy dochodzie 50 miljonów dojdzie do 11,5 proc.** Wreszcie art. 19 przewiduje **przyrównanie wysokości podatku do cen żyta, a artykuł ostatni postanawia że moc ustawy rozciaga się tylko na** rok 1923. W rzprawach nad art. 1 zabierali głos posłowie: Michalski, Gościcki, Kowalczuk, Łypacewicz i Moraczewski. **Mówcy zgadzają się w zasadzie na ustalone w projekcie minimum egzystencji, podnoszą jednak konieczność uproszczenia systemu wymiaru podatku.**

Poseł Diamand zasadniczo godzi się z treścią artykułów, lecz wyraża wątpliwość co do możności wprowadzenia miernika złotego. Tego samego zdania jest poseł Wierzbicki (ZLN.) i dr. Kwiatkowski (Ch. D.). Obecny na posiedzeniu wice-minister Markowski wyjaśnił, że wysokość minimum egzystencji w sumie 2 miljonów marek nie ma na celu uprzywilejowania jakiejkolwiek bądź warstwy, lecz jest wynikiem praktycznych względów. Pa uwagach referenta Byrki, dotyczących sposobu wymiaru podatku, dyskusję nad art. 1 zamknięto. Głosowanie odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się dnia 16 bm.

Strejk kinematografów w Warszawie.

Stanowisko ministerstwa spraw wewnętrznych.

(Telefonem od warsz. koresp. „Republiki“).

Wobec konfliktu magistratu warszawskiego z właścicielami kinematografów, którzy doprowadzili do zamknięcia w dniu dzisiejszym wszystkich teatrów świetlnych w stolicy, sprawą tą zajęło się ministerstwo spraw wewnętrznych. Zażądało ono od magistratu jakoteż równocześnie od związku właścicieli kinematografów złożenia w ministerstwie wszystkich swych dezyderatów i żądań. Będą one rozpatrzone przez wydział samorządowy ministerstwa spraw wewnętrznych które ogłosi swą decyzję w dniach najbliższych.

Rewizje celne w pociągach.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Celem ułatwienia podróżującym osobom udającym się zagranicę i przybywających z zagranicy przez stacje Śniatyń, Dziedzice Zbąszyń, ministerstwo skarbu **zarządziło uskutecznianie rewizji celnych podróżnych i ręcznych pakunków** bez wysiadania z wagonów. Pozostawiono jednak urzędnikom celnym prawo dokonywania rewizji podróżnych i pakunków również na sali rewizyjnej. Rewizja celna bagaży przewozowych za kwitami bagażowymi odbywać się będzie jak dotychczas na sali rewizyjnej.

Prawo i życie.

Młodociani szantażyści.

W trybie postępowania uproszczonego rozważał sędzia Zaborowski sprawę przeciwko 19 letn. Felkerowi i 20 letniemu Rudolfowi Szplecerowi.

Za pomocą groźby ogłoszenia wiadomości jakichś o Joelu Lubce, wiadomości karygodnej usiłowali wymusić od niego 5.000 mk. w sierpniu 1921 r. Badano oskarżonych każdego oddzielnie przyczem Felkier zeznał, iż wiedział o treści listu wręczonego mu przez Szplecera, za co miał otrzymać 500 mk. Innych listów nie nosił. Postępował tak dlatego iż nie wiedział, iż jest to karalne.

Drugi oskarżony Szplencer również przyznał się do winy. List wysyłał dla tego, iż nie miał pieniędzy, a wiedział, że ten ostatni kupuje kradzione rzeczy więc groził mu policją. Okazało się iż podczas aresztowania go znaleziono u oskarżonego jeszcze 3 listy adresowane do niejakiego Borucha Brylenstajna, do Lubki oraz 3-ci do Karola Szmilego. Treść tych listów była prawie, że ta sama.

Badani świadkowie, a właściwie adresaci „listów“ które ich nie doszły — oświadczyli, iż żadnych listów nie otrzymywali, Lubka zaś jest blacharzem z zawodu i gdy otrzymał list pisany po niemiecku zwrócił się do sąsiada by mu go przeczytał. Opowiada on, iż w liście „stojało“ że ma zapłacić 5000 mk. w przeciągu 20 minut, w przeciwnym bowiem razie przyjdzie do niego policja.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Lewiecki wnosi o surowy wymiar kary dla obu podsądnych.

Obrońca oskarżonych adw. Planek, podkreślał, iż tylko 1 list został wysłany i to nie pod właściwym adresem, że wogóle był to czyn lekkomyślny chłopców, wobec tego wnosi o łagodny wymiar kary.

Sąd skazał obu podsądnych po 4 miesiące więzienia, stosując jako środek zapobiegawczy miljon mk. dla każdego

—x—

KONFISKATA KAUCJI.

Sędzia Zaborowski skonfiskował kaucję złożoną za Markusa Karo, oskarżonego o sfałszowanie podpisu na wekslu, który na rozprawę niestawił się. Nową kaucję wyznaczono w wysokości pół miljona mk. bip.

ROZBUDOWA POŁĄCZEŃ KOLEJOWYCH Z GÓRNYM ŚLĄSKIEM.

A. W. — Ministerstwo kolei żelaznych rozpoczyna budowę linji, mającej na celu dogodniejsze połączenie sieci kolejowej górnośląskiej z siecią kolejową krakowską, a to w celu łatwiejszego przesyłania transportów z Górnego Śląska na zachód.

Projektowane jest utworzenie od Mysłowic do Krakowa szeregu nowych stacji, celem zwiększenia zdolności przewozowych. Projektowana jest również rozbudowa stacji Dziedzice.

Ministerstwo kolei żelaznych ukończyło opracowanie projektu rozbudowy sieci górnośląskiej, roboty zaś na szerszą skalę będą podjęte na wiosnę.

Ministerstwo kolei żelaznych wszczęło pracę celem przygotowania odpowiednich zarządzeń, potrzebnych dla uruchomienia pociągu polskiego przez Prusy Wschodnie do Gdańska.

—o—

KREDYTY TOWAROWE W P. K. K. P.

Nasz warszawski korespondent telefonuje: Ze świeżego wydanego sprawozdania P. K. K. P. za r. ub. 1922 dowiadujemy się, że w roku zeszłym z kredytu na zastaw towarów korzystał przemysł włókienniczy na sumę 3,375.000.000 — Hutnictwo i górnictwo 1,850.000.000 — przemysł metalurgiczny 7,680.000.000 — cukrownictw 18.000.000.000.

Pozatem inne przemysły, jak chemiczny, garbarski, rolniczy i spożywczy, tytoniowy i natfowy oraz inne korzystały z kredytów poniżej pół miljarda. W sumie kredyty towarowe dla całego przemysłu wyniosły około 39.000.000.000.

ZE SPORTU.

—o—

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Hiszpanja. Wiedeński „Rapid“ uległ 1:2 słabszemu od „Barcelony“ przeciwnikowi „Real Athletic Club“ mimo decydującej przewagi w drugiej połowie gry. Sędzia stronniczy do tego stopnia, że publiczność przeciwko niemu demonstrowała.

Rapid—Barcelona bramki dla „Rapidu“ strzelili: Kurthan i Wessely po dwie, zaś w rewanżu zwyciężyła Barcelona 4:3, która tym razem postanowiła wygrać za każdą cenę. Dla „Rapidu“ strzelcami byli: Brandstadter, Kuthan i Witka. Gra nadzwyczaj ostra, rewanżowa w całem tego słowa znaczeniu.

Łyżwiarstwo. Na 4.000 m. kw. sztucznym lodzie odbyły się w Wiedniu zawody jazdy sztacznej o mistrzostwo świata. Do zawodów stanęli prócz Austrji anglicy, szwedzi, niemcy i czesi, Zupełny sukces odniósł Wiedeń—nic dziwnego—jest on w łyżwiarstwie tem, czem jest Anglja w piłce nożnej.

Komunikaty.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) zawiadamia niniejszym ogół członków, iż w porozumieniu i za zgodą Komisji Rewizyjnej **z dniem 1 lutego 1923 roku** składka członkowska została podwyższona

do MK. 2500 miesięcznie,

łącznie z prenumeratą „Naszych Spraw“.

* * *

Dziś, o godz. 8 i pół wiecz. w sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Piotrkowska 108, odbędzie się

Wiec sprawozdawczy

Międzyzwiązkowej Komisji Pracowniczej.

Koledzy—pracownicy przemysłu włókienniczego—stawcie się licznie i punktualnie! 533—1

RYZYKOWNE POUCZENIA.

Jeżeli Sejm jest instytucją prawodawczą, a rząd wykonawczą, to stosunek tych obu ciał do siebie powinien być ustalony według znanej formuły demokratycznej: instytucja wykonawcza niech się podda instytucji prawodawczej. W myśl tej zasady Sejm, względnie konwent seniorów, winien był sporządzić wykaz pilnych spraw, jakiemi ma się zająć rząd w czasie najbliższym. Stało się odwrotnie. Premjer, gen. Sikorski, zwrócił się do marszałka Sejmu z wykazem spraw, jakiemi Sejm ma się zająć na żądanie rządu. Ale trudno, jeżeli Sejm nie ujawnia inicjatywy, to dobrze, że czyni to przynajmniej za niego rząd. Wolno natomiast odnosić się krytycznie do charakteru tych spraw, jakie rząd uważa za najpilniejsze i dziwić się, dlaczego innych spraw za pilne nie uważa.

Dlaczego np. pilną jest reforma rolna, do której przeprowadzenia w formie istotnie pożytecznej dla demokracji włościańskiej państwo nie posiada chwilowo odpowiednich funduszów? A z drugiej strony, dlaczego nie są uważane za pilne, nawet w czwartym stopniu, sprawa paszportowa, ochrony lokatorów i uregulowania stosunku do mniejszości narodowych. Oto bezprawnie i wbrew zwyczajom zachodnim istnieje u nas faktycznie na wzór carskiej Rosji przymus paszportowy, a zarazem otrzymanie paszportu vel dowodu osobistego jest wielce utrudnione. Stosunek między gospodarzem a lokatorem jest anormalny, bo z jednej strony dawne normy komornego są za niskie, a z drugiej kamienicznicy korzystając z wadliwości ustawy, nakładają na lokatora bezprawny haracz dowolny w postaci wygórowanych kosztów świadczenia, oraz stosują teror względem nieświadomej swych praw ludności najuboższej. Wreszcie bez jakiejś choćby tymczasowej ustawy kompromisowej, regulującej stosunek do inoplemieńców nie jest do pomyślenia normalna praca sejmowa w duchu demokratycznym, bo na przeszkodzie stoi stale szowinistyczny nacjonalizm, zatruwający atmosferę parlamentarną. Słowem te i inne sprawy dałyby się wysunąć jako niemniej, a nawet bardziej pilne, niż wskazane przez premjera.

O ile jednak wykaz pożądanych dla rządu ustaw daje zaledwie pole do krytyki, to udzielone przez premjera Sejmowi pouczenia konstytucyjne dają temat do stanowczych zastrzeżeń. Już zasadniczo trudno uważać za normalne w republice demokratycznej, że premjer wyraża apodyktycznie pogląd o swoim stosunku do Sejmu w rozmaitych dziedzinach, zamiast wystosować zapytanie, jak Sejm sobie życzy, ażeby rząd postępował z nim jako całością, z jego komisjami i posłami. Jeszcze bardziej problematyczna jest słuszność zapatrywań premjera. Rozważmy je po kolei.

Premjer pragnąłby, ażeby przedstawiciele rządu mieli p r a w o uczestniczenia w komisjach sejmowych, ale nie mieli o b o w i ą z k u. A winno być wręcz odwrotnie. Obrady komisji bez przedstawiciela rządu, obowiązanego do udzielenia wyjaśnień, są bezcelową pogawędką. Natomiast mogą zachodzić okoliczności, gdy posłowie nie życzą sobie obecności przedstawiciela rządu, ażeby nie krępować się w dosadności krytyki i dopiero, gdy naogół opinja już się wytworzyła zaprasza się delegata rządowego w celu wysłuchania jego wyjaśnień. Oczywiście, że takie przedwstępne posiedzenie bez rządu nie może być jawne, ani też komisja nie może przyjść ze swoją rezolucją zaoczną na plenum sejmu, gdyż rządowi winno służyć prawo obrony przed powzięciem przez komisję uchwały ostatecznej.

Żądanie premjera, by komisje nie uchwalały zaufania lub nieufności ministrom, jest słuszne, ale zbyteczne. Komisja nic samodzielnie nie uchwala, a zatem i stosunku do ministrów. Natomiast komisja przygotowuje wszelkie prace i opinje dla Sejmu, a zatem ma prawo postawić wniosek wyrażenia ministrom lub całemu gabinetowi zaufania lub nieufności, a rzeczą sejmu będzie wniosek ten przyjąć lub odrzucić. Inna rzecz, że każdy minister mający poczucie nastrojów sejmowych, rozumie, że zapatrywanie komisji, w której zasiadają najwybitniejsi przedstawiciele stronnictw w liczbie proporcjonalnej, najczęściej wiernie odtwarza nastrój Sejmu, a zatem taki minister nie zechce się kompromitować przed szerszem forum sejmu i przezornie sam się poda do dymisji w razie powzięcia uchwały o wyrażeniu mu nieufności. Również i odwrotnie: zaufanie komisji doda mu otuchy do pracy i zaoszczędzi mu zdenerwowania połączonego z ciągłem czekaniem na orzeczenie plenum Sejmu.

Zupełnie niepotrzebnie premjer się wtrącił do sprawy interpelacji poselskich w sensie badania, czy są one podpisywane osobiście przez każdego posła, czy też p e r p r o c u r a za cały klub przez senjora klubowego. Jest to sprawa wewnętrzna klubów poselskich, a conajwyżej marszałka, nigdy zaś głowy rządu. To kwestjonowanie podpisów część prasy wytłumaczyła jako pośrednią uwagę, że dla rządu uciążliwe są liczne interpelacje, które jak z rogu obfitości sypią się na jego głowę, interpelacje, których powódź zaiste niekiedy grzeszy... wodnistością. Ale trudno, jaki skład Sejmu, takie są interpelacje. Nie można jednak z drugiej strony zaprzeczyć, że na wiele interpelacji słusznych i doniosłych rząd udziela odpowiedzi wymijającej i niezadawalniającej, zwłaszcza, gdy chodzi o stronnictwa słabsze, od których jego byt nie jest zależny. A tak się dziać nie powinno, bo każdy poseł ma prawo dopilnowywać sprawiedliwości i prawa.

To samo jest z interwencjami osobistemi. Rząd niewątliwie drażni, iż wielu posłów nagabuje jego przedstawicieli z ciągłemi zażaleniami i upomnieniami. Ale pomijając poszczególne fakty nudziarskiego natręctwa lub złej woli, przeważnie posłowie wiedzą poco przychodzą. Nie należy zapominać, że posłowi jeszcze bardziej przykro wydeptywać ministerjalne przedpokoje, niż ministrowi wysłuchiwać skarg poselskich. Zły jednak jest ten poseł, który nie ujmuje się za wyborcami w razie doznawanej przez nich krzywdy. Trudno zaś, ażeby w każdej sprawie uciekał się do publicznej interpelacji. Nieraz właśnie przez życzliwość dla ministra lub dla państwa nie chce on nadawać rozgłosu takiej sprawie, którą można załatwić pomyślnie w drodze polubownej. Nadto interpelacja jest przeważnie tylko demonstracją i ostrzeżeniem, bo zanim minister ją rozpatrzy i załatwi, sprawa przestaje być aktualną. Jeżeli więc ministrowie zalewani są interpelacjami i niepokojeni interwencjami, to najczęściej wynika to stąd, że praworządność się u nas jeszcze nie ustaliła, i że kardynalne prawa obywatela przestrzegane są dopiero wtedy, gdy w obronę bierze je poseł. Premjer tedy, pragnący zmiejszyć liczbę interpelacji i wizyt poselskich, osiągnie swój cel przez zaszczepienie swym podwładnym zasady, że prawa przeciętnego obywatela są święte i że za każde pogwałcenie tych praw urzędnik odpowie surowo i bez wszelkiego wstawiennictwa posłów.

Zupełnie zaś jest niezrozumiałem, w jaki sposób premjer zamierza „ukrócić" interwencje poselskie przez przyjmowanie posłów tylko w normalne dni przyjęć. Poseł, obsługujący szerszą publiczność i niemogący zbyt wiele czasu tracić na jedną sprawę, musi być przyjmowany po za koleją. Jeżeli tedy posłowie nie będą mieli osobnych dni przyjęć, to całkowicie uniemożliwią reszcie obywateli dostęp do ministrów, a co za tem idzie każdy mający coś do powiedzenia ministrowi, będzie to musiał uczynić przez posła. W rezultacie odwiedziny posłów pomnożą się do tego stopnia, że posłowie chyba zmuszeni będą zamieszkać w poczekalniach ministerjalnych. Słowem, nieco więcej zastanowienia, a niektóre pisma, które bronią tez premjera, wynikających z niedostatecznej jeszcze znajomości stosunków sejmowych, przekonają się, że służą sprawie, za którą sam premjer im nie podziękuje, gdy dokładniej zbada sytuację.

Admonitor.

BEZPŁCIOWOŚĆ INTELIGENCJI.

Zdawałoby się, normalnie rzecz biorąc, że inteligencja pracująca, ten mózg społeczeństwa — zostanie u nas czynnikiem decydującym politycznie i orjentacyjnie, że zajmie miejsce w kraju poczesne i wywrze ważki demokratyczny wpływ na losy państwa.

Stało się jednak i dzieje się biegunowo inaczej. Szeregi inteligencji, to szeregi niewolników, już nie tylko kapitalizmu, bo to jest częstokroć w ustroju obecnym konieczne, oczywiście w pośrednim znaczeniu tego zdania — ale nawet niewolników partji politycznych, „kierunków" prywatno-kawiarnianych i t. p. Nie chodzi tutaj o to, aby dowieść, że jest koniecznem specjalnie inteligenckie ugrupowanie polityczne, wprost przeciwnie — twierdzenie takie nazwać należy absurdem, gdyż wynikałoby z niego, że ci wszyscy, którzy stanowią wybitną siłę umysłową poszczególnych stronnictw — nie są inteligentami, skoro nie należą do ugrupowania specjalnie inteligenckiego. Ale chodzi o to, aby było wśród inteligencji pracującej zrozumienie, iż jest rzeczą konieczną dla każdego przeciwnika umysłowego znaleźć się w szeregach partji politycznych, zapełnić ich szeregi czołowe i kadry, i odegrać tam rolę czynną, rolę wybitną, kierowniczą; stać się sztabem, mózgiem tych partyj, które winny pójść w kierunku nakreślonych przez ten sztab wytycznych działalności programowej.

I otóż stwierdzić należy, że tego zrozumienia niema; jest za to klasyczna nieświadomość swego znaczenia politycznego; jest wybitnie zoologiczne, a już w każdym razie nadwyraz pierwotne i bezmyślne ciążenie w kierunku ugrupowań wstecznych, szowinistycznych — i jest apatja, abstynencja, dezorjentacja tak wszechwładnie królująca, że zakrawa to aż na karygodne przytępienie zmysłu społeczno-politycznego.

Rzecz przedstawiałaby się normalnie wtedy, gdyby inteligencja w zrozumieniu ważności przełomowych dni w życiu społeczeństw wzięła kierowniczą i planowy — nie od wypadku do wypadku udział w działalności społeczno-politycznej, w działalności, stanowiącej sens obywatelskiego ustroju i łożysko postępu. Gdzie zaś byłoby miejsce dla tych sfer właściwe, na to wskazuje zwykły, codzienny byt pracownika umysłowego, jego zagadnienia finansowo-kulturalne, jego interes podstawowy, zasadniczy, ekonomiczny.

Toż ten byt jest dzisiaj beznadziejną wegetacją, jest życiem dorywczem z dnia na dzień, jest agonja tak pod względem materjalnym jak i — kulturalnym, umysłowym. Jest nędzą w całem tego słowa znaczeniu, bynajmniej nie inną od nędzy niewykwalifikowanego wyrobnika; jeżeli jednak rzesze tych wyrobników mają odwagę cywilną zkoalizować się wystąpić do walki o swój byt, to odwagi tej nie posiada inteligent i skupia się jedynie — w sobie, w swej biedzie, w swych rozmyślaniach pobożnych lub — conajwyżej — w kółku towarzyskim kolegów niedoli.

Niezmiernie mały odsetek inteligencji posiadł zrozumienie swego położenia i poczuwając się do wspólnoty interesów z robotnikiem — uważał za konieczne pójść z nim ręka w rękę, zasilić partyjne ugrupowania robotnicze. Większa ilość inteligentów znalazła miejsce w ugrupowaniach zachowawczych, które w programie swym nie mają wskazać co do poprawy doli materjalnej swych członków. Motywem dla tych ludzi był frazes, że ugrupowania zachowawcze są — narodowe. Ale że frazes ten potrafił oszukać ludzi inteligentnych, to już smutny naprawdę wypadek, mający swe źródło zapewne w spaczeniu duszy społecznej przez tyloletnią niewolę. — Bo wszakże „narodowość" ta nigdy nie idzie w parze z interesem państwa, czego jesteśmy po tylekroć razy świadkami, — wszakże „narodowość" ta bije w podstawy niepodległości taranem zbrodniczych postępowań ciągłych i sporadycznych, byle tylko zachować to, co stare, bez względu na pożytek współczesny; „narodowość" ta jest nawskróś kosmopolityczną internacjonalną, kiedy wymaga tego interes kapitału, kierującego zwykle tą narodowością, jak chorągiewką. Rzeczy te niedostrzegalne są przez pewien odłam pracowników umysłowych i ciągną ich na manowce, uważając za namiast do swego rozrostu.

Pozatem jest jeszcze gorzej. Znajdują się — poza inteligencją lewicy i prawicy — całe olbrzymie szeregi pracowników umysłowych, którzy „nie należą do żadnej orjentacji", są „bezpartyjni", bezprogramowi, wielolicowi, zdezorjentowani, apatyczni, bezbarwni. Są pod względem społeczno-politycznym bezpłciowi.

Nie liczy się z nimi nikt z tych, od których zależny jest kierunek polityki rządowej w stosunku do urzędników, nie liczą się z nimi ugrupowania sejmowe. Są ci bezpłciowi inteligenci — stale pomijani przy wszelkich zagadnieniach społeczno-ekonomicznych, są pomijani w sprawach socjalnych pierwszorzędnej wagi, a nawet kiedy zmuszeni życiem — zabiorą pierwsi głos w tej, czy innej sprawie — przechodzi się nad tem do porządku dziennego, gdyż poprostu — nie mogą być zrozumiani, stanowiąc bezładną dorywczą gromadę.

Byłoby możliwe pozostawić ich z definicją balastu, własnemu losowi, gdyby nie to, że stanowią kolosalną większość pracowników umysłowych i bezpłciowość ich jest, jakgdyby oficjalną nazwą ogółu tych pracowników. Co więcej! Za nich i dla nich walczyć muszą o byt materjalny i autorytet moralny ci nieliczni którzy ramię przy ramieniu z klasą robotniczą idą do zwycięstwa w kierunku powyższych wytycznych. Idą sami, bez pomocy również tych, którzy poszli „na prawo", za pustymi lecz górnolotnymi frazesami „narodowości". Czy prędko zwyciężą sami — niewiadomo, lecz zrobią wszystko — bo wypełnią obowiązek zrobią wszystko tembardziej, że walczyć muszą nietylko z biernością ogółu inteligencji lecz i z jej niepoczytalną „inicjatywą", jaką okazało się tworzenie specjalnie inteligenckiego ugrupowania w czasie wyborów do sejmu.

Inicjatywa ta poniosła fiasco i poniesie je zawsze, ilekroć nie stanie na trwałym fundamencie interesów socjalno-ekonomicznych. Wszelkie przeciwne poczynania powodują to, że inteligencja pracująca naraża się na jasne przegrane lub pyrrusowe zwycięstwa.

A w konsekwencji głód, nędza, poniewierka.

R. Tomczak.

—o—

TADEUSZ PEIPER.

Karnawał hiszpański.

Wiadomo, że karnawał to rzymskie Saturnalia zaanektowane przez kościół katolicki. W walce z pozostałościami dawnych wierzeń i zwyczajów pogańskich, kościół nieraz zmuszony był ustępować. Ustępował w ten sposób, że w dawne zwyczaje pogańskie wkładał własną treść i wcielał je we własny kalendarz, grupując je dokoła pewnych świąt kościelnych. To samo stało się także ze Saturnaliami. Były zbyt zakorzenione w ludzie italskim, ażeby módz je usunąć. Trzeba więc było zdobyć je dla siebie. Trzeba było dać im nowe uzasadnienie. Uczyniono to wyznaczając im miejsce przed postem i zamieniając je w ten sposób w obchód pożegnania mięsa i związanych z niem lub tylko przez nie symbolizowanych radości. Carne-vale!

To ciekawe pochodzenie karnawału daje się świetnie obserwować w Hiszpanji.

Karnawał hiszpański rozpoczyna się w rzeczywistości (choć nie formalnie) już w noc wigilijną Bożego Narodzenia. Koło godziny 9-ej, po spożytej wieczerzy wigilijnej, gościńcami ulic zaczynają przeciągać grupy młodych ludzi. Widok bynajmniej nie jest imponujący. W przebraniu nie wyszukanym. Mężczyźni w marynarkach wyłożonych naodwrót w jakichś starych, wynoszonych frakach, często w sukniach kobiecych, lub w brudnych podartych cylindrach na głowie; kobiety zaś w kostjumach niemniej wybrednych, zestrajających się bardzo konsonansowo z gaderobą rupiecianą ich towarzyszy. Nic wyszukanego także w muzyce. Pokrywy kuchenne uderzane wzajem o siebie, wiadra blaszane zmuszane do drgań drewnianemi łyżkami, mdły głos trąbek dziecinnych i ostre hasła gwizdków, metaliczny dźwięk cymbałków i czarne zawodzenia gitary, łącząc się z tem gardlanem coś, co tylko z życzliwości możnaby nazwać śpiewem, tworzą pieśń tej świątecznej nocy. Orszak porusza się krokiem tanecznym. Przechodząc biernie obok poważnych przechodniów i zatrzymując się tylko przy skrzyżowaniu z orszakami do siebie podobnymi, zmierza ku centrum miasta, do głównego placu, do przestronnej Bramy Słońca, gdzie już swobodnie oddaje się muzie tańca. W ciągu drogi kształt jego zmienia się ustawicznie. Ale co pewien czas pojawia się obraz, w którego układzie i ruchu słychać głos wieków. Kiedy poszczególne postacie orszaku ujmują się za ręce i wyciągają w długi sznur, poprzedzony i ścigany grajkami, wówczas tworzy się obraz, przypominający girlandowym układem całości i rytmiczną falą linji te czarujące pląsy rzymskie, tak dobrze utrwalone na wazach muzeów. Nie jest to tylko analogja, jest to pokrewieństwo. W zabawie tej rozweselonej gawiedzi zakonserwowały się dawne rzymskie Saturnalia i nie ulega wątpliwości, że paleontologia zwyczajów mogłaby z form tej zabawy wyciągnąć nie jeden wniosek historyczny. A data, w której rozpoczyna się te saturnalijskie korowody, ma także swój sens. Że noc Bożego Narodzenia ta Noc Dobra, jak ją hiszpanie nazywają, jest początkiem karnawału, pozostaje to w związku ze skatolicyzowaniem Saturnaliów. Obchody, któremi ludność iberyjska za czasów rzymskich wielbiła zejście Saturna z Olimpu, lud hiszpański przeniósł później na dzień narodzin swojego nowego boga. Czy od było się to pod wpływem czynników kościelnych, czy też spontanicznie, mniejsza o to. Tak czy owak, historja karnawału wyraża się tutaj tak czytelnie jak może nigdzie indziej.

W noc Sylwestrową orszaki tancerzy ulicznych pojawiają się znowu na gościńcach miasta z tą samą muzyką i z tym samym tańcem. Ale dopiero po święcie Trzech Króli rozpoczyna się właściwy karnawał. Jest to okres zabaw maskaradowych. Bierze w nich udział cała ludność i na równych prawach. Saturnalia rzymskie były świętem wolności i zbratania. Więźniowie opuszczali domy kary, niewolnicy przywdziewali togi i w żarcie obejmowali władzę nad swoimi panami. Coś z tej wolności i równości przechowało się w reducie hiszpańskiej. Żadnych przedziałów społecznych, żadnych ograniczeń. Z obowiązkiem legitymowania się przy wejściu na zabawę nie spotkałem się nigdzie. Istnieje tylko zwyczaj, zresztą potwierdzający regułę, a skierowany przeciwko kobietom noszącym zawodowo swą miłość w kieszeni. Oto między godziną pierwszą a drugą w nocy kobiety zobowiązane są moralnie do zdemaskowania się; niezdjęta maska oznacza prostytutkę. To wszystko. Poza tem równość i swoboda. Zapomina się o nakazach i zakazach, obowiązkach i ślubach. Echa złotego wieku saturnijskiego odzywają się we krwi wszystkich. Po każdym kielichu cherezu szczersi i odważniejsi mężczyźni wznoszą toast: „Niech żyją kochanki!“, na co kobiety, myśląc o mężach zdradzanych, odpowiadają nie mniej odważnie, a bardziej obrazowo: „Niech żyją kozły!“ A szóste przykazanie przysłuchuje się temu z miną obezwładnionego stójkowego.

Ostatnie trzy dni karnawału przenoszą znowu zabawę na ulicę. Pasco de la Castellana, długa aleja madrycka, rywalizująca z powodzeniem z paryskiemi Polami Elizejskiemi, pokrywa się wtedy jednem olbrzymiem ciałem. Środkiem gościńca przeciągają karoce ubarwione kwiatami i kobietami, i jakgdyby hamowane niemą prośbą mężczyzn. Za karocami wielkie wozy, na których kupcy madryccy wśród wysokich fantastycznych dekoracji reklamują swoje towary i panny sklepowe. Bokiem gościńca płyną dwa długie i gęste strumienie Pierrotów i Colombin, nad którymi unosi się powietrze drgające od zaczepnych spojrzeń, od głosu nawołujących mężczyzn i od śmiechu atakowanych kobiet. Carne-vale!

—o—

Zwyczaje towarzyskie w Chinach.

Społeczeństwo chińskie zapatruje się na przybyszów z Europy i Ameryki jako na barbarzyńców pozbawionych elementarnych podstaw grzeczności i dobrego wychowania. Poglądy chińskie na maniery towarzyskie nie zmieniły się od dwóch tysięcy lat i różnią się krańcowo od naszego obejścia i ułożenia. Zasadniczym rysem chińskiego dobrego wychowania jest szacunek wobec starszych, wyraża się on jednak w sposób dla nas śmieszny i niezwykły. W Chinach prawo zapuszczenia brody i wąsów przysługuje mężczyznom dopiero od sześćdziesiątego roku życia i tylko w razie śmierci ojca, zarost więc na twarzy europejskiego młokosa obraża dotkliwie chińskie uczucia pietyzmu i godności. Wobec starszego znajomego wymaga etykieta chińska zachowania spokoju, milczenia i okazywania szacunku przestrzeganiem najwyszukańszej grzeczności. O ile naprzykład młodszy człowiek, noszący binokle, spotyka się ze starszym, zobowiązany jest do natychmiastowego zdjęcia przedmiotu, przysługującego w zasadzie tylko oczom starszym i zmęczonym. Podając starszemu chińczykowi papierosy, powinniśmy wyciągnąć obie ręce, użycie bowiem tylko jednej ręki, jest fatalnym brakiem szacunku. Nie wolno również w rozmowie z poważnym człowiekiem, a tembardziej z urzędnikiem patrzeć mu w oczy, przystoi jedynie wzrok skierować na jego pierś. Przechodząc ulicą, nie powinniśmy spojrzeć na znajomego przejeżdżającego w lektyce, gdyż czyn taki zmusza go do natychmiastowego opuszczenia swego wehikułu i do tysiecznych wielce skomplikowanych ukłonów. Nie chcąc więc znajomym sprawić takiego ambarasu, powinniśmy na widok znanej nam lektyki starannie zasłonić twarz wachlarzem. Obrażamy również niezmiernie chińską godność własną, chodząc prędko po ulicy i wymachując rękoma, podczas gdy grzeczność towarzyska wymaga, abyśmy szli spokojnie, z oczami spuszczonemi na ziemię. Przykłady te ilustrują dosadnie skomplikowaną chińską etykietę, rozciąga ona jednak swoją władze nietylko na maniery i obejście, lecz również na wszystkie inne dziedziny życia. — Szacunek jest bowiem wyrazem najważniejszym w chińskim słowniku i stosuje się on nietylko do ludzi, ale również do przedmiotów. Chińczyków gorszy nasza śmiałość w użyciu gazety, zasłaniają sobie oczy, gdy widzą, iż niesiemy paczki zawinięte w dzienniki. Jest to w ich oczach brak szacunku, który nie licuje z godnością druku. (Pojęcie europejczyków jest w tym wypadku całkiem odmienne). Noszenie paczki choćby najmniejszej wogóle, nie przystoi człowiekowi dobrze wychowanemu, jest to wyłącznie atrybut służby. Brakiem szacunku dla bogów, a więc już czynem karygodnym jest nieskomplikowany nasz sposób zwiedzania grobów bez ukłonów i bez ofiar. Zrażamy sobie również opatrzność nie zwracając dostatecznej uwagi na feralne dnie i podróżując naprzykład każdego piątego dnia miesiąca, gdy każdy przezorny człowiek powinien siedzieć w domu.

Policja europejska w porównaniu z policją chińską jest zabytkiem pierwotnych nieokrzesanych dni ludzkości. W Chinach policjant przyłapawszy nocą złodzieja, prosi go grzecznie i uniżenie, aby zechciał „spełnić swą robotę w innej części miasta“, a u nas odprowadza się takiego nieszczęśliwca wprost do więzienia. — Europejczycy zapominają o elementarnych podstawach obejścia towarzyskiego, jeśli nie przysyłają znajomym, którym dom się spalił, podarunków na odbudowę mieszkania. Eleganski i szanowany chińczyk powinien po pożarze być natychmiast w stanie stworzenia sobie za pomocą znajomych jeszcze piękniejszego domu.

Rozdział cały zająłby opis manier zachowanych przy stole, mysimy jednak zaznaczyć, że pierwszym obowiązkiem gościa po sutym obiedzie jest udawanie czkawki na znak sytości. Powyższe przykłady ilustrują dosadnie zasadniczą różnicę między naszemi poglądami na cywilizację, kulturę i ułożenie towarzyskie, a zapatrywaniem chińskim na ten sam temat. Przysłowie: „co kraj, to obyczaj“, jest tutaj istotnie na miejscu i nie możemy się dziwić, że w oczach formalistycznych chińczyków uchodzimy z naszą rubasznością manier za dzikich barbarzyńców.

—o—

ILE KSIĄŻEK JEST NA ŚWIECIE.

Kilkakrotnie próbowano obliczyć ilość książek wydanych od czasu wynalezienia druku w 15 wieku. Jeden z angielskich bibljotekarzy twierdzi, że liczba wszystkich dotychczas wydrukowanych dzieł obraca się między 10 a 20 miljonami. Liczba tak zwanych inkunabułów, wczesnych jeszcze na 15-te stulecie przypadających druków obliczana jest na 40.000. Nowe wydania 16-go stulecia liczą na około 570.000, w 17-em na 1 na pięć ćwierci miljona tomów, w 18-em na 2 miljony, a w 19-em na 8 i ćwierć miljona. Według tej rachuby liczba tomów wydrukowanych aż do początku naszego stulecia wynosiłaby 12.110.000. Niema w tem wydawnictw periodycznych, których liczba dosięga 5 miljonów. Trudno obliczyć, ile w naszem stuleciu zjawia się nowych wydawnictw rocznie. Jeśli weźmiemy tylko cyfrę 200.000 tomów rocznie przez istniałe lata, to mamy już od roku 1921 4.400.000 tomów. Według tych obliczeń liczba ogólna książek wydanych od 15-go wieku wynosiłaby 5 i pół miljona. Ów bibljotekarz sądzi, że z ogromnej tej liczby może 20.000, najwyżej 50.000 warto jest przechowania. Nawet oczytanemu człowiekowi trudnoby było wyliczyć bodaj 5000 dzieł, których brak byłby zubożył ludzkość naprawdę.

JAN KAROL STROBL.

Kamień Bogumiłów.

—x—

2)

„Jestem stąd“, odpowiedział. „A ty jesteś jednym ze Szwabów, którzy dziś przyjechali tu wozem bez koni. Stałem przy drodze i widziałem was“.

„Jesteś z korpusu strażniczego?“ pytałem dalej.

Nic nie odpowiedział, ale zdawało mi się, że odwrócił głowę i ze swej wysokości spojrzał na mnie. Nie pytałem więc już o nic, lecz potykając się, szedłem za nim, aż wkońcu on stanął znów i począł mowić: „Dziś niema tu nic, tylko kamienie, ciosane i nieciosane. A wiesz ty, przez co to państwo upadło? Przez nieokiełznanie. To jest przekleństwo, które ciąży na kraju i narodzie. To krew oszukała nas o wszystko i wciąż nas oszukuje. W krwi to leży, że w każdym z nas jest ten dziki, gorący strumień, co wszystko rozsadza. Wiesz ty, dlaczego to państwo upadło? Stary wziął synowi kobietę. Ostatni król Bogumiłów zabrał synowi kochankę. Ten uciekł z kraju do turków, przyjął wiarę muzułmańską i najechał wojskiem kraj, który był mu teraz krajem wroga. Niszczył zamki, burzył miasta i w pustyrię zmienił ojczyznę.“

Staliśmy przy sarkofagu, który zagrodził nam drogę. Dżusz zdjął karabin i mocno postawił go na ziemi. „Znam dużo takich powieści. Próbowali okiełzać siebie, ale krew nie pozwalała. Nasza krew nie jest jak wasza, co płynie spokojnie i zostawia czas, by budować, by pisać, myśleć, zdobywać świat. My nie myślimy o świecie, my myślimy tylko o wrogu, o tym najbliższym. Mord i miłość, miłość i mord, to są nasze dzieje. Zawsze tylko miłość i mord. Nigdy nie osiągniemy wielkich rzeczy życia, bo musimy się chwytać gardeł naszych sąsiadów, by je rozrywać zębami. Nasza krew jest naszem przekleństwem. Przeklęta niech będzie nasza krew.“

Coś przeszło mi nagle przez głowę, jak rozpalona szpilka. Coś nowego, nad czem nie myślałem dotąd, wśliznęło się jak ból. Jakim językiem mówił ten człowiek? To była mowa tych gór, to serbski język; dotychczas nie wiedziałem, że rozumiem po serbsku. Ale rozumiałem go, jak rozumiem sam siebie, gdy mówią do mnie me własne myśli. Lecz zaledwie zdołałem uświadomić sobie me zdziwienie, niby bolesny strach, gdy uczucie to ustąpiło, pozostawiając mnie w stanie jakby głuchego oszołomienia, w którem postępowałem za mym przewodnikiem.

Czyż do gościńca nigdy nie zajdziemy? Gdzież ciągnął mnie ów człowiek za sobą, niby niewolnika? Zdawało się, że weszliśmy w okolicę jeszcze bardziej dziką i niesamowitą niż ta, w której spotkaliśmy się. Jak olbrzymie kości leżały złomy skalne wśród nocy, a wszystko pokrywała cienka, świecąca powłoka o zielonym i żółtym odblasku, tlejąca się z lekkiem drżeniem i cicho. Jak szkielety, rozchylone żebra, potrzaskane kości udowe na przekopanym cmentarzu, wypełzały skały z czarnej ziemi. Potem zagłębienie, ciemne zagłębienie, którego dna nie było widać, może była to dolina...

„Siedemset nieżywych kobiet widziałem tu, siedemset trupów kobiecych; padły we walce. Niema stopy ziemi w naszych górach, którаby nie piła tej naszej krwi, naszej szalonej, dzikiej, niepohamowanej krwi. Burzy się ona w nas, aż nam mózg omami, a ręka chwyta za nóż. Nasze państwa nie mogą ostać się, bo krew nasza nie pozwala. Wszystkie padły przez żądzę jednostek. I wciąż widzę, jak padają państwa przez żądzę, którą burzliwa krew w mózg podniosła. A nasza ziemia pije, nienasycona, naszą krew, niema jej nigdy dość, zawsze sucha... sucha...“

Stał naprzeciw mnie, o głowę wyższy odemnie... a może jeszcze urósł... I nagle szepnęło coś we mnie, krótko i jasno: skończone.

Skończone, co? Ja? Jakby paraliż tknął me wnętrzności, coś niby ołów wciskało mi stopy w ziemię. Tylko ramionami mogłem jeszcze ruszać. Wsunąłem powoli prawą rękę do kieszeni — ale steyera, którego przedtem tam czułem, nie było. Czy ręka zdrętwiała mi.. Czy nerwy nie przeprowadzały już do mózgu wrażeń z tego obwisłego worka ze skóry o pięciu członkach?

To, co widziałem, nie było okropnem, nie, naczej męczącem swoją powolnością.

Dżusz nie uciekł, stał na brzegu, sterczał olbrzymi nad jej ciemnym podlejem. Jego głowa znalazła się pod podłużną chmurą, z za której przezierał brzask poświaty księżycowej, cienki, rozsypany poblask.

— „Sucha... sucha...“ mówił.

Widziałem jak karabinem zmierzył się ku mnie.

„Wszystkie nasze kamienie pragną krwi, ciosane i nieciosane“, szeptał, „wciąż jeszcze krwi, wszystkie pragną gorącej krwi.. wciąż jeszcze nie dość...“

Sądzę, że strzelił. Nie wiem zresztą. Strzelcy graniczni mówili, że nie nie słyszeli. Prawie równocześnie z trzaskiem wystrzału usłyszałem głos i w tej chwili światło zachwiało się tuż pod mojemi stopami. Była to latarnia, niesiona przez strzelców granicznych; czteru czy pięciu żołnierzy otoczyło mnie...

Spojrzałem w dół i zobaczyłem pod sobą biały, bity gościniec.

Dżusz nie uciekł, stał na brzegu drogi i grożąc w ciemności wciąż jeszcze mierzył do mnie. Mogłem znów ruszać ręką, wyciągnąłem ją i wskazałem na postać.

Strzelec graniczny podniósł latarnię. — Jeden z bogumiłowych kamieni stał u brzegu gościńca, ów nagrobek w kształcie krzyża, a podobny do niezgrabnej postaci ludzkiej, cały pokryty zagadkowem pismem.

Przełożył W. H.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 15 lutego 1923 r.

Lokata oszczędności w złotych listach zastawnych.

Przy rozpartywaniu możliwości w jakich przemysł nasz posługiwać się może kredytem złotym, przyszliśmy do przekonania, że jedną z form korzystania z niego, są listy zastawne towarzystwa kredytowego polskiego przemysłu.

Nie rozpatrując zagadnienia kredytowego przemysłu włókienniczego, zbadajmy korzyści, jakie przedstawia złoty list zastawny, jako pewna i bezpieczna lokata oszczędności.

Czytaliśmy ostatnio, że nawet nasze nienadążające ewolucji myśli ekonomicznej i rozwojowi gospodarczych wypadków, władze, uznały nareszcie niezaprzeczony pewnik, że bez zagwarantowania zwrotu depozytu w równowartości złota, nie ma mowy o krzewieniu się zmysłu oszczędności, tej zasadniczej podstawy i gwarancji poszanowania wyników pracy, decydującego czynnika w rozwoju cywilizacyjnym ludzkości.

To też pocztowa kasa oszczędności rozpoczęła przyjmowanie marek w przeliczeniu po kursie dnia na złote polskie, przyczem przy odbiorze depozytu równowartość złotych wypłacana byłaby po kursie dnia w markach polskich. Czas najwyższy, że zdecydowano się na wprowadzenie tej inowacji.

Życie jednak dawno poszło prostą, jakkolwiek nieulegalizowaną, drogą. Ludzie, którzy pragnęli przechowywać swe oszczędności w formie umożliwiającej im łatwą likwidację w razie potrzeby, z której najbardziej groźną jest dla każdego popularnie zwana „czarna godzina", skupywali waluty wysokocenne. Chwalić ich nie można bo działają wbrew prawu, ale też bynajmniej nie potępiać, gdyż postępują rozsądnie. Oprócz sankcji prawnych na jakie są narażeni, ryzykują dosyć. Nierzadkie są wypadki kupna fałszywych banknotów, a w razie zguby lub zniszczenia ich, strata jest nieunikniona.

Tych wszystkich ujemnych stron nie posiada złoty list zastawny towarzystwa kredytowego polskiego przemysłu. Oczywiście, możliwość nabycia fałszywych jest minimalna, a wrazie straty samo zapamiętanie numeru listu i serji, gwarantuje zachowanie praw. Pozatem właściciel ich otrzymuje procenty, efektywnie w walucie wysokocennej. Po przeliczeniu ich na marki polskie, okazuje się, że przedstawiają równowartość najwyższej prywatnej stopy procentowej, obowiązującej w czasie płatności kuponów. Dochodzi więc jeszcze jedna zaleta, których obce waluty, przezornemu człowiekowi lokującemu swe oszczędności w wartościach małoznmiennych, dać nie mogą.

Skoro zaś zważymy fakt, że złote listy zastawne emitowane są na zasadzie gwarancji hipotecznej, przyczem za podstawę oceny przyjęta jest jedynie połowa wartości przedsiębiorstw przemysłowych w złocie, w ocenie zaś wartości maszyn nie uwzględnione jest cło, to przyjdziemy do przekonania o niezwykłem znaczeniu ich, jako doskonałej formie lokaty oszczędności, zabezpieczających przed deprecjacją. Statut towarzystwa, opierający się na ustawie, przewiduje zarazem obowiązek ubezpieczenia hipotecznie obciążonego zakładu przemysłowego, w walucie wysokocennej, przyczem za podstawę przyjęta być musi wartość szacunkowa wraz z 25 proc. dodatkiem. Skoro zaś zważymy, że spłatę listów gwarantuje rząd polski, to należy stwierdzić zastosowanie wszelkich zabezpieczeń wierzyciela i to nietylko natury prawnej i faktycznej, ale również moralnej.

Jak dowiadujemy się, złote listy zastawne mają być wprowadzone w najbliższym czasie na giełdę warszawską, przez co znakomicie wzrośnie łatwość ich realizacji. Papier ten przedstawia więc wszystkie zalety lokacyjne, gdyż poza gwarancją przed deprecjacją przynosi wyższe oprocentowanie, niż prawnie dopuszczone obecnie, efektywne lub też przeliczeniowe depozyty w walutach wysokocennych.

Dr Leszek Kirkien.

Opłaty od spadków i darowizn.

Taryfa opodatkowania spadków i darowizn, ustalona pierwotnie ustawą z dn. 29 maja 1920 r. musiała już raz ulec zmianie drogą ustawy z dn. 31 marca r. z. Podatki powyższe, podobnie jak podatek dochodowy, są progresywne. Jednakże zamiar ustawodawcy, który chciał majątki o wartości wysokiej obciążyć silniej, niż majątki małe, udaremnia ciągle spadek marki polskiej i spowodowany przez to formalny wzrost wartości. W maju r. 1920 suma 20 miljonów była już tak wysoką, że ustawodawca uznał za stosowne na tej sumie zakończyć progresję; wychodząc z założenia, że rzadko tylko zdarzyć się może nabycie tytułem spadku legatu, lub darowizny-majątku, przewyższającego tę sumę, nie ustanowił stawek osobnych dla wartości w sumie np. 50 lub 100 miljonów. Od tego czasu stosunki zmieniły się bardzo. Dzisiaj majątek 20-miljonowy nie zalicza się już nawet do „średnich", a miljardowe majątki przestały należeć do wielkich rzadkości.

Ustawa z dn. 31 marca r. z. kończy progresję na sumie 100 miljonów mk. Projekt ustawy w przedmiocie wyrównania opłat stemplowych oraz podatku spadkowego i od darowizn, złożony Sejmowi przed kilkoma dniami, idzie jeszcze dalej i mnożąc odpowiednie poszczególne stopnie wartości, dochodzi do 400 miljonów marek.

Spadki, przechodzące na dzieci, wnuków lub małżonka, a nie przenoszące 2 miljonów, będą zupełnie wolne od podatku, najwyższa zaś stawka, przewidziana dla tej grupy spadkobierców — w wysokosci 20 proc. — stosowana będzie dopiero przy spadkach przekraczających 400 miljonów (nie chodzi przytem o wartość całego spadku, lecz o wartość poszczególnego udziału; jeżeli np. spadkodawca zostawił jedno tylko dziecko i ono otrzymuje cały spadek wartości 100 miljonów, to zapłaci 8 proc.; gdyby ten sam spadek poszedł na czworo dzieci, to każde z nich zapłaciłoby od swoich 25 miljonów 5 proc.).

Projekt zawiera nadto postanowienia wywołane związkiem, jaki zachodzi między obecnemi stosunkami walutowemi i sprawą odroczenia płatności podatku spadkowego lub spłaty tego podatku ratami. Władza skarbowa, zgodnie z przepisami powołanych wyżej ustaw z lat 1920 i 1922, często zezwala na ulgi tego rodzaju, gdyż często mimo bardzo znacznej siły gospodarczej uiszczenie całego podatku spadkowego nie może nastąpić bezzwłocznie (w braku dostatecznej gotówki lub innych ruchomości, łatwo dających się spieniężyć). Atoli odroczenie płatności niezbędne ze względów gospodarczych jest przy obecnych stosunkach walutowych ogromnie szkodliwe dla skarbu państwa. Sumy podatku bardzo wysokie, które wymierzono rok czy dwa lata temu i które byłyby wpłynęły bardzo poważnie na wynik finansowy, gdyby je zapłacono bezzwłocznie, maleją wskutek deprecjacji marki—przy spłacaniu ich ratami, z których każda wyraża się taką samą kwotą marek polskich, jaką wyznaczono swego czasu, zaraz po wymierzeniu podatku. Dlatego projekt przewiduje odpowiednie przewalutowanie każdej raty, odpowiadające w przybliżeniu różnicy między ceną żyta w terminie płatności, wskazanym w nakazie płatniczym, a ceną żyta w czasie płatności.

Wiadomości gospodarcze.

PRZED UTWORZENIEM BANKU EMISYJNEGO.

A. W. — Minister skarbu p. Grabski zamierza w krótkim przeciągu czasu przystąpić do organizowania banku emisyjnego.

Prace organizacyjne rozpoczną się prawdopodobnie po uchwaleniu przez izby prawodawcze ustawy ramowej, do której włączony ma być artykuł, upoważniający ministra skarbu do utworzenia banku emisyjnego.

W WALCE Z DROŻYZNĄ.

A. W. — Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów uchwalono bezwzględny zakaz wywozu: żyta, pszenicy, paszy, owsa, bydła, koni, trzody chlewnej, mięsa, tłuszczów i wędlin zagranicę. Jęczmień, słód, jaja i cukier, mogą być wywożone za zezwoleniem głównego urzędu wywozu i przywozu według norm, uchwalonych przez komitet ekonomiczny rady ministrów, z udziałem komisarza do walki z drożyzną, któremu przysługuje prawo sprzeciwu. W tym wypadku sprawa przechodzi na radę ministrów.

Komitet ekonomiczny [illegible] również wniosek w sprawie udzielenia kredytów samorządom i współdzielniom na masowe zakupy żywności, która ma być sprzedawana po tanich cenach.

REDUKCJA PRACY W PRZEMYŚLE.

W związku z krytyczną sytuacją w przemyśle, od poniedziałku dnia 19 b. m. fabryki zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana redukują pracę do 4-ch dni w tygodniu. Ta sama norma pracy prawdopodobnie stosowaną będzie od przyszłego tygodnia i w innych większych fabrykach. (bip)

WYKUPYWANIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

Województwo łódzkie zawiadomiło podległe mu organa, aby wobec upłynięcia terminu wykupu patentów zwracały uwagę na uchylających się od zapłacenia podatków i o wypadkach tych donosiły władzom skarbowym, udzielając im wszelkiej pomocy. (bip)

CŁA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje: Art. 219 konwencji górnośląskiej przewiduje że surowce, półsurowce i fabrykaty pochodzące z jednej części obszaru plebiscytowego, a przeznaczone do zużytkowania lub przerobienia w drugiej części, przechodzić będą w ciągu 6 miesięcy granice bez cła. Termin upłynął w listopadzie roku zeszłego. Obecnie Niemcy czynią starania o przedłużenie tego terminu jeszcze o pół roku. Rząd nasz zgodził się, by surowiec żelazny, amoniak w rozczynie, smoła węglowa i kwas węglowy do dnia 14 kwietnia wwożone były bez opłaty. Choć Niemcy pragną rozszerzenia tych ulg na cały szereg wyrobów przemysłu żelaznego.

Przyznanie tych ulg odbiło się niekorzystnie na naszem życiu gospodarczem. Jednym z skutków jest pogłębienie kryzysu w naszym przemyśle hutniczym, który już obecnie np. na rury nie ma zamówień. Pozatem z punktu widzenia potrzeb Śląska, domaganie się niemców nie wytrzymuje krytyki, gdyż 70 proc. hutnictwa śląskiego pozostało po stronie Polski. Na brak więc wyrobów hutniczych skarżyć się nie możemy. Wszelkie ulgi celne dla poszczególnych dzielnic, utrwalają ich odrębność, która powinna być zniwelowana. Im prędzej nastąpi zjednoczenie polskiej części Górnego Śląska z metropolją tem lepiej.

—x—

GIEŁDY.

BANK RZESZY NA GIEŁDZIE.

AW. — BERLIN, 14 lutego — Giełda efektów miała 14 mb. „czarny dzień". Kursy akcji spadły nawet o 40000 procent. Kupcy, którzy zakupili towar przy kursie dolara 40000 a kalkulowali po 60000 i więcej, widzą dzisiaj przed sobą ruinę, jeżeli dolar się nie podniesie.

Krążą pogłoski, że akcja Banku Rzeszy jest spowodowana przez wielkich przemysłowców niemieckich, któ rzy na koszt państwa, za tanie pieniądze, chcą zakupić surowce. W ten sposób państwo ogołocone ze swoich ostatnich zapasów, straciłoby na dłuższą metę zdolność płatniczą, a przemysł, przejąwszy te zapasy, będzie miał możność dowolnych pertraktacji z przemysłem zagranicznym, choćby nawet francuskim. W ten sposób również całe zagadnienie Ruhr zostało przesunięte na drogę negocji, między prywatnymi kapitalistami.

Tego rodzaju zakulisowe machinacje są również wytłomaczone stanowiskiem robotników, którzy w ostatnim czasie coraz bardziej i częściej przestrzegają rząd przed rozwiązaniem problemu Ruhr z punktu widzenia interesów kapitalistycznych.

—x—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 14 lutego (PAT.) Zamknięcie giełdy warszawskiej.

GOTOWKA. —TRANZAKCJE.

Dolary Stan. Zjedn.—45750—45500
Franki franc. 2.780

CZEKI.

Belgja—2785 —2525—2500
Berlin—1.75—2.00—1.95
Gdańsk—1.95—1.99—1.95
Londyn—215000—210000—212500
N. Jork—49970—45500.
Paryż 2850—2840—2850
Praga 1395—1375.—
Szwajcarja 8500—8800—8750.
Wiedeń—68—67—
Włochy

OBLIGACJE.

Miljonówka—1725—1715.
4 i pół proc. L. Z. Z. za 100 rb. —2550—2500.
5 proc. obl. m.Warszawy—39o—34o

AKCJE.

Bank Dyskontowy—40000—
Bank Kredytowy—14500—15000.
Bank Przem.—
Bank Handlowy—83000—8ooo
Bank Małopol.—2850
Bank Przem. Lwów—4200—3950
Bank Zw. Sp. Zar.—21000—
Bank Zj. Z. Polsk.—13000
Kijewski—88000
Częstocice—125000—120000
Firley—10600—13000—125oo
Węgiel—160000—158000—159000
Lilpop—91000—85000—90000
Ostrowiec—77000——76ooo—77ooo
Zieliński —31ooo—3o5oo
Starachowice—41000—42000
Pocisk—4800—5000
Zieleniewski—78000—75000—76000.
Borkowski—7100—6900—
Żegluga—4900—4800—
Wildt—
Cukier—860000—825ooo
Drzewo—7500—7300—74oo
Cegielski—126000—122000—
Modrzejów—77000—73000—75000.
Rudzki—40000—38500—39500
Ursus I em.32000—, II em. 14500—13750
Parowozy—12400—11600—12300
Żyrardów—1750000—1725ooo—
Hurdt 4500
Chodorow—58600—55500.
Spiess 20500—20000—20200
Jabłkowscy—13350—13ooo—133o0
Polbal—38oo—
Haberbusch—37000—3500—35500
Nafta——
Lenartowicz—8900—
Majewski—395oo—40ooo
Nobel—2o000—1925o—
Siła i Swiatło—68oo—
Puls—40000— —
Michałow—45000—43000
Elektryczność—
Karasiński—18ooo—17ooo—18ooo
Orthwein—
Gosławice—71000—69ooo.
Spirytus—80000—81000.
Pustelnik—35ooo—33000.

—x—

Czarna giełda warszawska.

Dolary 46.2oo
Marki niem. 2.03
Franki 2,875
Funty szt. 216.6oo
Ruble złote 2.58o,ooo
Ruble srebrne 13.2oo
Bilon 6.8oo
Tendencja zwyżkowa.

—x—

GIEŁDY ZAGRANICZNE

BERLIN, 14 lutego. Giełda urzędowa. Kursa w nawiasach oznaczają pogiełdę.

Warszawa 50.50 (45.oo)
Marka polska 56.oo (46.5o)
Nowy York 23,558.75 (21 7500)
Londyn 1o9,773.75 (161,750)
Paryż 1314.53 (1.31o)
Wiedeń 32.53 (—)
Praga 706,77 (625)
Włochy 1122,80 (104o)
Belgja 1 238.09 (1152 i pół)
Budapeszt 8,84
Szwajcarjar 4411 (1,080)
Helsingfos 615,54
Sofja 128.02
Holandja 9.273.13 (8,590)
Christjanja 4,360.88
Kopenhaga 4,411
Stokholm 6,190.44 tend. spokojna
Hiszpanja 3,659.15
Bukareszt 3,656.63

GDAŃSK, 14 lutego. Giełda urzędowa

Warszawa 50.13
Marka polsa 56,14
Nowy-York 22,556.25
Londyn 105,262.5o

ZURYCH, 14 lutego. (Zamknięcie giełdy).

Warszawa 0,0125
Nowy-York 532.50
Londyn 24,95
Paryż 32,20
Wiedeń 0,00.74 i pół
Praga 15.80
Włochy 25,5o
Budapeszt o,2o.25
Berlin 0,0228

BAWEŁNA.

NEW-YORK, 13 lutego. [illegible]wania końcowe:

Marzec (27.91) 27.96.
Maj (28.25) 28.26.
Lipiec (27.66) 27.71.
W nawiasach kursy z dnia 10 lutego.
Podstawa gatunek middling

—o—

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

ŁÓDŹ, dnia 14 lutego.
Ceny nominalne bez odbiorców.

Prima:

20 pojed. 1.06 dol., 24 pojed. 1.08 dol., 24 podw. skręt średni 1.15 dol., twardy 1.16 dol., 32 pojed. 1.20 dol., 32 podw. skręt średni 1.27 dol., twardy 1.28 dol., 40 pojed. 1.37 dol., 40 podw. skręt średni1.47 dol., twardy 1.48 dol.

Baczność!!

Po 4-letniej praktyce tanecznej, powróciłem z Paryża i udzielam w szkole przy ulicy **Cegielnianej 43**

Lekcji Tańców

podług najnowszej metody paryskiej. — Zapisy i informacje na nowości sezonowe, jak: Maxix-Brasiliano, La Java, Tango, Shimmy, Boston i On-Step, przyjmuje codziennie od 5—10 wieczorem w kancelarji przy szkole, a do 5-ej w prywatnem mieszkaniu przy ul. Cegielnianej № 57.
UWAGA: Udzielam także lekcji tańców prywatnie.

416—1 Z poważaniem **ZYGMUNT HENRYKOWSKI.**

POTRZEBNI

chłopcy i dziewczęta do roznoszenia gazet.

Zgłaszać się do administracji „Republiki".

Biuro Techniczno-Handlowe **„Energja"** (Sp. z ogr. odp.)

Warszawa, Leszno L. 13 tel. 64-51, 240-07, 406-93.

Oddział w Łodzi, Dzielna 44, tel. 14-33.

Filje: w Wilnie, Mostowa 27, w Krakowie i Katowicach.

Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę i Litwę: Akc. Tow. Austrjacko-Amerykańskich fabryk wyrobów gumowych i azbestowych

„SEMPERIT".

Akc. Tow. Zjednoczonych Gumowych Fabryk

Hamburg — Wiedeń

dawniej Menier — J. N.

Reichhoffer, Wimpassing

Posiada stale na składzie:

Obręcze do kół samochodowych ciężarowych i osobowych wszelkich wymiarów. Gumy powozowe. Wszelkie artykuły techniczne, gumowe, azbestowe i kauczukowe. Kalosze, wyroby chirurgiczne, grzebienie, gumy do wycierania i t. d. 145—0

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch, Tel. 13-85

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.

DZIŚ, Czwartek dnia 15-go lutego r. b. o godzinie 8.30 wiecz.

13-ty Koncert z cyklu „Wielkich Solistów"

Wykonawca

DYMITR SMIRNOW

Artysta światowej sławy

z udziałem

BERTY KREISBERG

Słynnej śpiewaczki wiedeńskiej.

Przy fortepianie **P. Sirota.**

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

Bilety na powyższy koncert do nabycia w kasie Filharmonji (okienko № 1) codziennie od godz. 10—1 i od 3 — 7 wiecz. 531—1

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopiciowe

DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8. 190—29

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopiciowe.

Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Zawadzka № 1.

Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pań od 4—5. 92—0

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

EWANGIELICKA ul. 2.

Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.

Godziny przyjęcia: 9—11 i 6—8. Dla pań 5—6. 355—9

MEBLE GABINETOWE KRYTE SKÓRĄ I GOBELINEM **DYWANY**

Fabryczny skład: ŁÓŻEK metalowych KONRADA JARNUSZKIEWICZA I SPÓŁKI Wyrobów B-CI THONET MATERACY.

Kompletne urządzenia pokoi:

Stołowych, Sypialnych, Salonów i Gabinetów.

Meble koszykowe.— Meble biurowe. Kuchnie białe.

Magazyn Mebli:

Wł. ROMISZOWSKIEGO, Łódź, Piotrkowska Nr. 116

TELEF. 21-61. I piętro front. TELEF. 21-61.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty z zakresu stolarstwa i tapicerstwa. 462—1

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KUŚNIERSKI CH. M. FISZLEWICZ

Wschodnia 51 (róg Cegielnianej)

przyjmuje wszelkie zlecenia kuśnierskie z własnego oraz powierzonego materjału, akuratną obsługą, po cenach umiarkowanych. 227—6

Przybył na skład świeży transport

HERBATY ANGIELSKIEJ

w oryginalnym nowym opakowaniu

* * * * * * WŁASNEJ MARKI * * * * * *

„SIBUNION"

marka SIBUNION LONDON ochronna

w paczkach pół, ćwierć i jedna ósma funt. Wagi netto.

Skład główny: WARSZAWA, Bielańska № 18.

Telefony: 105-72, 507-88, 258-14.

ODDZIAŁY: w Poznaniu: Garncarska 3.
we Lwowie: Batorego 36.
w Wilnie: Dobroczynny 2.
1—2 w Krakowie: Wrzesińska L. 4.

Poszukuję mieszkania

w centrum miasta, składającego się z 4 ewentualnie 3 pokoi, kuchni i wygód. Cena obojętna. Oferty składać pod „mieszkanie" w Administracji dziennika „Republika". 232—0

Pracownia Kołder

WATOWYCH I PUCHOWYCH.

L. LANDAU Konstantynowska 10.

Kupuję BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję, stare zęby i dywany, płacę najsumienniej 301—26

Sklep jubil. **A. Herszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkow.

„Kalendarz informator"

NA WOJEWODZTWO ŁÓDZKIE

NA ROK 1923 504—1

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach w Łodzi oraz w Drukarni Państwowej. Zamiejscowym wysyłkę uskuteczniamy za zaliczeniem pocztowem.

Biuro ogłoszeń, wydawnictw i informacji prasowych „EPOKA" wł. ADAM BENKE, Łódź, Rzgowska 23

50%

gotówki

potrzeba by zakupić we firmie

Najtańsze Zródło

Łódź, Dzielna 36, Tel. 13-87

TOWARY na: bieliznę, ubrania damskie i męskie, chustki i inne pierwszorzędn. firm tow.

TANIO BO w MIESZKANIU PRYWATNYM. 438—

Dr. med.

Hilary Gliksman

Chor. płuc i wewnętrzne

powrócił.

Przyjmuje od 6—7 i pół popoł. ZIELONA № 17, mieszkanie pryw. Gdańska 64. 529—4

Dr. BRAUN

POŁUDNIOWA № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyjmuje od 8—10 i poł. 1—. i od 5—8. Panie od 4—5. 237—

Dr. med.

I. Stupay

Specjalista chorób oczu ordynuje od 3 —5 pp ul. ZACHODNIA № 63. 62—1

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

NAWROT № 7. 257—22

Lekarz dentysta

Feliks Seidengart

Zawadzka 10.

Przyjmuje 10—1 i 3—7 398—

Dr. medycyny

Lubicz

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopiciowe, lecz. szt. słońcem wynowym. Przyjmuje od 4—8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 34—

Płacę 150 procent drożej

kupuję Brylanty, złoto, srebro, perły, zęby, fragmenty, stare zęby, zegarki, biżuterje, garderobę i dywany.

7 Konstantynowska 7

Z. MILICH 348—

prawa oficyna I piętro

Zaofiarowania

(za wyraz 75 mk.)

Za BRYLANTY

platynę, zęby, złoto i zegarki

płaci najwyższe ceny

B. SZPIRO,

Konstantynowska № 284—11

Za BRYLANTY

platynę, zęby, złoto zegarki płaci najwyższe ceny

M. KLOCMAN,

Nowomiejska 4, sklep frontu. 357—

Akuszerka

E. Kozakiewicz

Cegielniana № 8

„Massaże".

Ogłoszenia drobne:

Kupno i sprzedaż

(za wyraz 95 mk.)

A.A. KUPUJĘ meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Weinreich, Benedykta 18. 275—

SPRZEDAM maszynę dwuigłową w dobrym stanie. Oferty pod „Maszyna", do adm. „Republiki". 51—

Rozmaite.

(za wyraz 70 mk.)

PIANINO zagraniczne sprzedaję. Nowo-Zarzewska № 31, W 550—

Zagub. dokum.

(za wyraz 55 mk.)

PRZYBŁĄKAŁ się pies szpic ciemny. Do odebrania za zwrotem kosztów. Dzielna 49, m. 14 527—

Szajasz Trunk ucz. klasy VIII zgubił matrykułę szkolną, wyd. przez Zgierskie Gimnazjum w Łodzi. 532—

Zgubiono paszport niemiecki, wydany w 1917 roku, podczas niemieckiej okupacji, przez gminę Krokowice (wieś Zygry) województwa kaliskiego na imię Zofji Owczarczyk. 526—

Za wydawnictwo „Republika" Maurycy J. Poznański.
Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.
Kierownik działu gospodarczego: Dr. Leszek Kirkien. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.
Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 7000 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 7500 miesięcznie. Zagranicą mk. 10.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 500 mk. za wiersz nonparelowy je... NADESŁANE: w tekście 1000 mk., po tekście 700 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty), ...ROLOGI 50 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 45.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.